

GERMANIA WIELKA
I
SARMACYA NADWIŚLAŃSKA

WEDŁUG

KLAUDYUSZA PTOLEMEUSZA

SKRĘŚLIŁ

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

(Z dwiema mapami).



W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1901.

AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁÓW FILOLOG. I HISTOR.-FILOZOF.

- Rozprawy Wydziału filologicznego. Serya II, tom I. lex 8° str. 401. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom II. lex 8° str. 476. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom III. lex 8° str. 407. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom IV. lex 8° str. 475. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom V. lex 8° str. 438. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom VI. lex 8° str. 402. Cena 5 zlr.
— Serya II, tom VIII. lex 8° str. 426. Cena 5 zlr.
- Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serya II, tom I. lex 8° str. 440, z 16 tablicami. Cena 15 zlr.
— Serya II, tom II. lex 8° str. 410, z tablicą fotolitograficzną. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom III. lex 8° str. 433, z 5 tablicami i mapą. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom IV. lex 8° str. 516. Cena 10 zlr.
— Serya II, tom V. lex 8° str. 350, z mapą, 2 tablicami i 12 rycinami w tekście. Cena 10 zlr.
- W. Abraham: Sprawa Muskaty, 8° str. 59. Cena 60 ct.
— Pierwszy spór kościelno polityczny w Polsce, lex 8° str. 50. Cena 60 ct.
- O. Balzer: Walka o tron krakowski w latach 1231 i 1210—11, lex 8° str. 53. Cena 60 ct.
- J. Baudouin de Courtenay: Próba teorii alternacji fonetycznych. Część I. Ogólna, lex 8° str. 146. Cena 1 zlr. 50 ct.
- P. Bienkowski: Historia kształtów blustu starożytnego, lex 8° str. 62. Z dwiema tablicami. Cena 70 ct.
- G. Blatt: Gwara ludowa we wsi Pyszniok, lex 8° str. 74. Cena 70 ct.
— O pochodnej spółgłosce końcowej *r*, lex 8° str. 23. Cena 20 ct.
- A. Blumenstok: Studja nad historią własności nieruchomości u ludów germańskich: I stosunek człowieka do ziemi u Franków salickich przed wkroczeniem na terytorjum rzymskie, lex 8° str. 125. Cena 1 zlr. 20 ct.
- M. Bobowski: Pieśni katolickie polskie od najdawniejszych czasów do końca XVI. wieku, lex 8° str. 475. Cena 3 zlr. 50 ct.
- A. Brückner: Średniowieczna poezja łacińska w Polsce, lex 8° str. 69. Cena 70 ct.
— Część II. lex 8° str. 62. Cena 70 ct.
— Część III. lex 8° str. 52. Cena 60 ct.
— Kazania średniowieczne. Część I. lex 8° str. 60. Cena 70 ct.
— Część II. lex 8° str. 72. Cena 80 ct.
- J. Brzeziński: O konkordatach Stolicy Apostolskiej z Polską w XVI. wieku, lex 8° str. 30. Cena 40 ct.
- J. Bystron: O użyciu genetyw w języku polskim. Przyczynek do historycznej składni polskiej, lex 8° str. 86. Cena 80 ct.
- Z. Celichowski: Ars moriendi. Rozprawa bibliograficzna, lex 8° str. 25. Cena 40 ct.
- J. Chrzanoński: Facecya M. Reya, lex 8° str. 57. Cena 60 ct.
- W. Czermak: Plany wojny tureckiej Władysława IV., lex 8° str. 403. Cena 5 zlr.
- L. Cwikliński: Onis zarazy ateńskiej w dziele Tukidydesa II. 47.2—54. Studium krytyczne, lex 8° str. 52. Cena 50 ct.
— Klemens Janicki, poeta uwieczony (1516—1543) lex 8° str. 193. Cena 1 zlr. 50 ct.

(Ciąg dalszy na trzeciej stronie okładki.)

302.304

GERMANIA WIELKA
I
SARMACYA NADWIŚLAŃSKA

WEDUO

KLAUDYUSZA PTOLEMEUSZA

SKRESLIŁ

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

(Z dwiema mapami).



W KRAKOWIE

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1901.



308307

308.307 I

Osobne odbicie z Tomu XXI. Rozpraw Wydziału historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



1950 - K - 6001

W Krakowie, 1901. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J. Filipowickiego.

Klaudjusza Ptolemeusza
Germania wielka i Sarmacya nadwiślańska

Uwagi krytyczne
skrócone

DR. WOJCIECH KĘTRZYŃSKI.

(Z dwiema mapami).

Klaudjusz Ptolemeusz, astronom aleksandryjski, żył i pisał po roku 151¹⁾ po Chrystusie. Z dzieł po nim pozostałych słynie najbardziej jego Geografia, najobszerniejsza i najznakomitsza praca o tym przedmiocie, jaką przekazała nam starożytność. Za podstawę służyło mu dzieło Maryna z Tyru, żyjącego za cesarzy Trajana i Hadryana, którego wysokie zasługi okolo geografii chętnie uznaję, choć znalazł niemało w nim do poprawienia²⁾. Co w jego dziele jest własnością Maryna, a co sam od siebie dodał, nie da się już dziś ściśle oznaczyć.

Ważna ta dla starożytnej geografii praca nie doczekała się jednak dotychczas wydania, któreby pod każdym względem odpowiadało słusznym wymaganiom krytyki. Po niekrytycznych edycjach dawniejszych, łacińskich i greckich, pierwsi Wilberg i Grasshoff starali się wydać Geografię według rękopisów, nie dokończyli jej jednak, bo wyszło tylko sześć ksiąg pod tytułem: Claudii Ptolemaei Geographiae libri octo. Graece et Latine ad codicum manu scriptorum fidem edidit Dr. Frid. Guil. Wilberg, a od zeszytu II — socio adiuncto Car. Henr. Frid. Grasshoffo. Essendiae 1838—1845.

Tegoż samego losu doczekało się wielkie wydanie Karola Müllera Claudii Ptolemaei Geographia. E codicibus recognovit, prolegomenis,

¹⁾ Christ: Geschichte der griechischen Literatur bis auf die Zeit Justinians. Wydanie III, 1898, str. 687.

²⁾ Ptolemeusz I, 11, 15—20.

annotatione, indicibus, tabulis instruxit Carolus Müllerus), bo wyszła r. 1883 w Paryżu u Alfreda Firmina Didota tylko „voluminis primi pars prima, niestety bez map i bez przedmowy, z którejby można się dowiedzieć, na jakich zasadach opiera się to wydawnictwo, i jaka jest filiacja znanych dziś rękopisów; jest to kwestya bardzo ważna, bo rękopisów jest aż kilkadziesiąt¹⁾.

Współcześnie prawie z wydaniem Wilberga i Grasshoffa, albowiem w latach 1843—1845 ukazało się w Lipsku wydanie stereotypowe, oparte na podstawie rękopiśmiennej, którego tytuł taki: Claudii Ptolemaei Geographia. Edidit Carolus Fridericus Augustus Nobbe, rector schol. Nicol. et in univ. litt. Lips. professor. 3 tomy.

Wadą tych wydawnictw jest skażenie tekstu dowolnymi poprawkami; wydawcy bowiem w tej części przynajmniej, która nas tutaj obchodzi, trzymali się nieraz raczej hipotez Zeussa i Müllenhoffa, słynnych badaczy dziejów germańskich, aniżeli tekstu rękopisów.

Pożytecznem jest także wydanie samej tylko Germanii przez Dra F. C. L. Sicklera, drukowane w Hessencassel pod tytułem: Claudii Ptolemaei Pelusiotae Germania e codice manuscripto Graeco antiquissimo, nondum collato, qui Lutetiae Parisiorum in bibliotheca manuscriptorum regia sub titulo Cod. Reg. Fonteblandensis N. MCCCCI asservatur, accurate descripta et typis expressa, lectionis varietate ex eiusdem bibliothecae regiae codd. mss. praestantissimis tribus atque ex haud minus egregio codice mspto bibliothecae manuscriptorum imperialis Vindobonensis adiecta. Edidit Dr. F. C. L. Sickler. Podaje czysty tekst, wstrzymując się od zbyt licznych konjektur.

Nie jest tu miejsce rozwodzić się nad ważność dzieła aleksandryjskiego geografa, ani nad jego zaletami i wadami wogóle, bo nas obchodzi tylko dwa rozdziały jego pracy, mianowicie II, 10: Germaniae magnae situs i III, 5: Sarmatae Europaeae situs i nad nimi tutaj zastanawiać się będziemy szczegółowo.

Kto z uwagą wczytał się w pracę Ptolemeusza, temu niewątpliwie zaimponowała nadzwyczaj wielka dokładność pozycji miast, gór i rzek, ściśle na minuty nawet obliczonych według stopni długości i szerokości, i to nie tylko w Egipcie i Włoszech, lecz także w Germanii i Sarmacji. Ta dokładność dat podanych była powodem, że wydawcy wszyscy aż do Müllera, tudzież i wielu uczonych opierających się na nich, starało się identyfikować miejscowości przez Ptolemeusza wy-

¹⁾ Najnowsze wydawnictwa, obejmującego Klaudyusza Ptolemeusza „Opera, quae exstant, omnia, wyszła dopiero w r. 1898 w Lipsku część pierwsza jego dzieł matematycznych. Wydawcą jest J. L. Heiberg.

mienione z miastami, które dziś leżą pod tym samym południkiem i równoleżnikiem. A jednak, znając choćby powierzchownie tylko rozwój nauki geografii w świecie starożytnym, można było łatwo domyślić się, że za czasów greckich i rzymskich nie było około 8000 miejscowości astronomicznie oznaczonych, lecz ledwie kilka. Więc jaką wagę należy przypisać owym cyfrom oznaczającym długość i szerokość jakiejś miejscowości? Mojem zdaniem, żadnej, mianowicie w Germanii i Sarmacji. Skąd więc wzięły się te cyfry? Na to odpowiedź nietrudna.

Cały zasób wiadomości zebranych przez Marynusa i Ptolemeusza należało pomieścić na mapie. Ptolemeusz zatem ułożywszy sobie mapy z całą siecią południków i równoleżników, umieścił na nich według swojej najlepszej wiedzy, lub też według własnego widzimisie wszystkie znane mu miasta, rzeki i góry. Uczyniwszy to, obliczył dopiero według swojej mapy stopnie długości i szerokości i przeniósł je do swojego dzieła. Daty te mają niewątpliwie ten cel, aby każdemu umożliwić naszkicowanie mapy, lub odszukanie pewnej miejscowości na niej. Że taki był zamiar Ptolemeusza, że to nie było chęlpienie się fikcyjną uczonością, do tego sam się przyznaje, mówiąc¹⁾: „Scilicet qui tritis locis assignatur gradus longitudinis latitudinisque, eos puta ad verum proxime accedere, quum traditiones adsint continuae et, ut plurimum, inter se consentientes; qui vero gradus adseribuntur locis nondum ita peragratis, eos ob notitiam raram parumque firmam summam magis computatos esse ex appropinquatione earum positionum et figurarum, quae certiore in modum exploratae sint idque factum esse, ne quid nobis eorum, quae ad complendam totius terrae imaginem inscribenda sint, defuncto suo loco careat“.

Ma niewątpliwą rację Ptolemeusz twierdząc, że ten jego sposób obliczenia zbliża się do prawdy wszędzie tam, gdzie autor, czyto Ptolemeusz, czyto Marynus, miał do dyspozycji albo mapy dokładne, itineraria lub inne źródła pewne. Tam zaś, gdzie tego brak, a miało to miejsce zwłaszcza w Germanii i Sarmacji, wszystkie jego daty są w najwyższym stopniu dowolne²⁾, bo takich wiadomości, które z nie-

¹⁾ II, I.

²⁾ Georg Holz: Beiträge zur deutschen Alterthumskunde. I Heft: Ueber die germanische Völkertafel des Ptolemaeus, str. 3—5 przytacza następujący szczegół, charakteryzujący dobitnie sposób pracy naszego geografa. Jego Gallia w kierunku od południa do północy jest o dwa stopnie za szeroka: kładąc plemiona celtyckie od północy, oraz od południa ku środkowi, otrzymał w tym środku strefę bez nazwisk, aby ją wypełnić, pomieścił tutaj wszystkie nazwiska, dla których gdzieindziej zabrakło mu miejsca; stąd wynika, że w swej pracy nie krepował się zbyteknie skrupulatnością i ścisłością.

jaką pewnością można było wprost ze źródeł przenieść na mapę, nie było zbyt wiele. Wartość ich zależną była także pod pewnym względem od jakości źródeł, z których czerpał.

Co się tyczy Germanii i Sarmacji, to z pewnem prawdopodobieństwem twierdzić można, że Ptolemeusz i Marinus nie korzystali bezpośrednio z żadnego znanego nam dzisiaj autora rzymskiego lub greckiego, bo ani Cezar i Tacyt, ani Mela i Pliniusz, ani Strabo nie należeli do ich źródeł. Ślady zaś te, które w Geografii wskazują Tacyta i Cezara, są tego rodzaju, że trudno przypuścić, aby Maryn lub Ptolemeusz jako ludzie światli dopuścić się mogli takich nieporozumień, jakich one są dowodem.

Jeżeli zatem w *Annales* Tacyta IV, 73 czytamy: „Quod ubi L. Apronio inferioris Germaniae propraetori cognitum, vexilla legionum e superiore provincia, peditumque et equitum auxilium delectos adscivit: ac simul utrumque exercitum Rheno devertum. Frisiis intulit; soluto iam castelli obsidio et ad sua tutanda digressis rebellibus“, to ludzie tacy, jak oni, choćby niewiele umieli po łacinie, nie wzięliby „sua tutanda“ za miejscowość, do której Fryzowie digressi sunt.

W dziele Ptolemeusza otrzymała ta miejscowość taką pozycję geograficzną:

29° 20' — 54° 20'

Z tego faktu wolno wniesić, że ani Marinus, ani Ptolemeusz nie korzystali sami z rzymskich autorów. Świadczy przeciw temu także okoliczność, że choć Flevum i sua tutanda, jak stoją obok siebie u Ptolemeusza, tak i u Tacyta oddzielone są ledwie kilku wierszami, za mało przecież jest wiadomości geograficznych, któreby pochodziły z Tacyta *Annales* lub *Historiae*.

Przypuścić zatem należy, że czerpali z łacińskich autorów tylko z drugiej lub trzeciej ręki, i to za pośrednictwem autorów greckich. Ptolemeusz miał pod ręką niewątpliwie przynajmniej trzy źródła różne¹⁾,

¹⁾ Do tego samego rezultatu dochodził i Holz przypuszczając, że Ptolemeusz korzystał z trzech źródeł; jest jednak zasadnicza różnica w naszych zapatrywaniach. Według niego czerpał Ptolemeusz z Germanii Tacyta; obok niej miał jednak przed sobą jeszcze starsze dzieło, podające bardzo dokładnie wiadomości z czasów Augusta o okolicach zarenckich, w których Rzymianie toczyli wojny. Zdaniem jego było to zaginiono dzieło Pliniusza o wojnach germańskich. Z trzeciego źródła miał Ptolemeusz wyjąć swe wiadomości o Germanii południowej i wschodniej. Było to źródło najmłodsze i powstało, jak Holz przypuszcza, za czasów Hadryana, i było ułożone prawdopodobnie dla samego Marinusa. Prócz tego znał także inne dzieła Pliniusza i Strabona.

Jeżeli Holz wszystkie wiadomości Ptolemeuszowe o Germanii rozdziela pomiędzy te trzy źródła, to jest to niewątpliwie rzecz bardzo dowolna, zwłaszcza, że dwóch z nich wcale nie znamy; co się zaś tyczy Germanii Tacytowej, to niema kwestyi, że

z których jedno albo dwa miały kształt niedbale ułożonej encyklopedyi, dostarczającej mu nazwy miast i osad, pomiędzy nimi jednak nie było żadnej monografii o Germanii i Sarmacji na kształt Germanii Tacytowej.

Wiadomości zatem Ptolemeusza o Germanii i Sarmacji opierają się na źródłach piśmiennych²⁾, czerpających z różnych pism powstałych w różnych czasach; w nich zaś niema nic, co by wskazywało na to, jakoby miał przed sobą relacje współczesne, czego nawet przypuścić nie można, zważając na to, że autor żył nie w centrum państwa rzymskiego, w Rzymie, lecz w oddalonej Aleksandryi, gdzie bliższe okolice Azji i Afryki większy budziły interes, aniżeli odległa Germania lub Sarmacya.

Nie można zatem twierdzić, jak wielu uczonych niemieckich czyni, zwłaszcza Zeuss i Müllenhoff, jakoby Ptolemeusz w swojej Germanii podawał obraz współczesny, przewyższający obfitością materiału o wiele Tacyta; nie wolno także na tej podstawie utrzymywać, jakoby Tacyt się mylił, podając n. p., że jakiś narodek zaginał, skoro go zna jeszcze Ptolemeusz. Za mało nasz geograf był obeznany z dziejami Germanii, i z pewnością nie zadawał sobie pracy, aby sprawdzić każdy szczegół; umieścił w swem dziele, co znalazł w źródłach a o resztę się nie pytał.

Zanim przejdziemy do rozbioru Germanii i Sarmacji, musimy naprzód poprawić niektóre błędy, które popełnili wydawcy, przekształcając tu i owdzie niezrozumiałe dla nich nazwiska, w czem wskazówką były im hipotezy Zeussa i Müllenhoffa. Odnosi to się mianowicie do dwóch nazwisk narodowych „Silingae i Burguntae“.

Wydawcy nowsi jednogłośnie każą Ptolemeuszowi pisać³⁾: „Πίλιαι ἢ μὲν τοῖς Σέμωνες οἰκοῦσι Σιλίγγαι = Rursus infra Semnones sedes habent Silingae“.

Najnowszy wydawca Müller podaje w notach taką uwagę: „οἰκοῦσι

można znaleźć pewne ślady w Ptolemeuszu, ale czerpano z niej tak niesystematycznie, że nie chciałbym ani Maryna ani Ptolemeusza o to obwiniać.

Jeżeli zatem stanowczo odrzucamy przypuszczenie, jakoby Ptolemeusz lub jego poprzednik bezpośrednio korzystali z autorów rzymskich lub ze Strabona, to z drugiej strony zgodzić się możemy na domysł Holza, jakoby trzecie źródło było ułożone umyślnie dla Maryna; lecz niestety o charakterze jego nie nie wiemy, nie wiemy także, czy tej kompilacji przypisać wszelkie bałamuctwa u Ptolemeusza zachodzące, lub przysądzić jej te szczegóły trafne i dokładne, których niestety jest tak bardzo niewiele.

²⁾ Holz, str. 53: Ptolemaeus hat seine Karte Germaniens entworfen lediglich auf Grund ihm schriftlich vorliegenden Materials.

³⁾ II, 11, 10.

Σιλγγζι] sic X t. j. codex Vaticanus 191), αλωσα Λιγγζι ceteri (codices), nisi quod in ΦΨ (Florentinus Laurentianus XXVIII, 38 i XXVIII, 42) literae „σα Σιλγγζι“ desunt⁴. Rozumiemy, że uczeni niemieccy nie wiedzą, co począć z narodem „Lingae“, ale to jednak nie upoważnia ich do poprawy tekstu, opierającej się tylko na jednym z 39 rękopisów, zwłaszcza, że wyraz przed „Lingae“ kończy się na „α“, co mogło być powodem oczywistej pomyłki. Od poprawki powinna była powstrzymać wydawców także okoliczność, że na drugim miejscu, gdzie owa nazwa zachodzi, tylko ów jeden rękopis X ma „Silingae“. Powiada bowiem Müller w swoim wydaniu na str. 262, not. 3: „Σιλγγζι] sic Wilberg (t. j. wydawca poprzedniej edycji), X Arg., Εδγγζι] (mają) BDEGMOZΑΣΦΨ2] et in margine F, Δγγζι; RVWz, Λιγγζι; ceteri; sub Silingis edd. Vic. Ulm; sub Lingis ed. Romana“. To znaczy, że w tym wypadku tylko X ma „Silingae“ i druki na nim polegające, 12 rękopisów ma w tekście „Eilingas“, 4 „Ilingas“, a wszystkie inne t. j. 22 mają „Lingas“.

Jeżeli dalej jeszcze uwzględnimy, że sam jeden rękopis X ma „Burguntae“, podczas gdy wszystkie inne mają „Buguntae“ lub „Buntantae“, to nie może ulegać wątpliwości, że kopista rękopisu X jako człowiek obeznany z dziejami niemieckimi, wiedząc coś o Silingach i Burgundach poprawił według swego widzimisię Ptolemeusza, a uczeni niemieccy idą za nim zadowoleni, że znaleźli w nim dowód dla swoich hipotez. Stąd należy wyprowadzać wniosek, że u Ptolemeusza tylko formy „Lingae, Buguntae“ są uzasadnione, że „Silingae i Burguntae“ są dowolnym zepsuciem tekstu, zwłaszcza, że „Lingae“ ma swoje dobre znaczenie, podczas gdy o Silingach wiadomo nam tylko z źródeł hiszpańskich, a także Burgundowie mieszkali w innych zupełnie okolicach.

Nie można zaprzeczyć, że Ptolemeusz miał dość dokładne wyobrażenie o ukształtowaniu brzegów morskich północnej Germanii, obraz nawet Danii jest jak na owe czasy, dość udatny, choć zanadto pochylony ku wschodowi, wyspy duńskie już znał, ale o Skandynawii wiadomość jego jest jeszcze bardzo niedostateczna, bo wyobraża ją sobie jako wyspę mniejszej tej wielkości, jak wyspy duńskie razem. Morze północne nazywa się u niego germańskiem, morze bałtyckie zaś sarmackiem, w którym odróżnia zatokę wendyjską, sinus Venedicus.

Do morza germańskiego uchodzą na wschód od Renu rzeka Vidrus, której nazwa nie przechowała się dotąd. Może to było nazwisko słowiańskie jakiejś rzeki, Wydra¹⁾, tak jak Dravus, Savus = Drawa, Sawa.

¹⁾ Rzeki tejsze nazwy płyną w księstwie poznańskim i od Wieleniem i w guberniach smoleńskiej i czernihowskiej.

O porcie Marnamanis nie da się nie pewnego powiedzieć, zwłaszcza że w tamtych stronach brzegi morskie ulegały częstym przekształceniom. Natomiast znane są następne rzeki: Amisia, po niemiecku Ems, po słowiańsku prawdopodobnie Mża, tak samo jak polska wieś Mchy nazywa się po niemiecku Emchen. Visurgis, dzisiejsza Wizera, ma według Ptolemeusza swe źródło na górze Meliboeus.

Rzeka Albis czyli Łaba, która po niej następuje, bierze według niego swój początek w Sudetach, t. j. w południowych Czechach; stąd wynika, że Weltawę uważa za górny brzeg Łaby; właściwą zaś górną Łabę mieni być jej dopływem, który ma swój początek w górach krkonoških niedaleko źródeł Wisły: „fons, qui ab eo (capite Vistulae), ad occasum est et ad Albim fertur“.

Wszystkie rzeki następne z wyjątkiem Wisły charakteryzuje Ptolemeusz w ten sposób, że podaje tylko położenie ich ujścia.

Pierwsza z nich jest Chalusus. Ponieważ pomiędzy Łabą a Odrą niema żadnej rzeki wybitnej, któraby mogła zwrócić na siebie uwagę, należy Chalusus uważać nie za rzekę samodzielną, lecz za główny dopływ Łaby, t. j. za rzeką Hawel ze Sprewą. Niema w tem nic dziwnego; czyni to także Kiepert w drugim tomie „Deutsche Alterthumskunde Müllenhoffa; Dr. Hugo Berger“ zaś: Geschichte der wissenschaftlichen Erdkunde der Griechen, IV, 150 charakteryzuje tę właściwość greckich geografów temi słowy: „Länge und Breite wird angegeben für die wichtigsten Grenzpunkte, für Vorgebirge, für Anfangs und Endpunkte der Gebirge, für Mündung und Quelle der Flüsse, deren Nebenflüsse Ptolemaeus nach einem eigenthümlichen Gebrauche meistens als Abzweigungen von dem Hauptflusse mit stromaufwärts gerichtetem Blicke betrachtet“...

Ale podobne przykłady znajdujemy także u innych autorów: u Strabona n. p. rzeka Lipa, dopływ Renu, zwana u Rzymian z niemiecka Luppia, wpada nie do Renu, lecz prosto do morza, a oddalona jest od tamtej rzeki o 6000 stadyów¹⁾. Nazwa słowiańska rzeki Hawel nie była znana dotychczas; jest nią niewątpliwie Chalusus = Kaluża, w innych językach słowiańskich „Kalusa“ = woda mętna, Kalische; porównać należy także nazwę „Kalusz“.

Następna rzeka nazywa się „Suevus“, t. j. rzeka swewska, czyli słowiańska. Ptolemeusz podaje tylko jej ujście, lecz nie jej źródła; ale że wspomina na innym miejscu „quorum t. j. Suevorum Semnorum — fines ultra Albim ab ea, quam diximus, parte t. j. media Albis fluvii parte — orientem versus pertingunt usque ad Suevum

¹⁾ Strabo, str. 291. Zeuss: Die Deutschen und ihre Nachbarstämme, str. 92.

Europa
Szwedk.
na Półk.
Wielką

fluviu¹“, stąd wnieść można, że Suevus przedstawia naszą Odrę, której nazwisko nie było mu znane.

Między Odrą a Wisłą niema znów żadnej rzeki, któraby w jakikolwiek sposób mogła zwrócić na siebie uwagę i pójść w porównanie z Wartą, największym dopływem Odry. Sądźmy zatem, że i co do Viadua czyli, jak inni autorowie i inne rękopisy mają, Viadus, zachodzi ten sam stosunek, jak między Łabą a Kalużą, t. j. że Viadus jest nazwą zepsutą z „Warta“, a nie Odrą, jak Zeuss i inni twierdzą, utrzymując, że Ptolemeusz rzekę Odrę zwał raz Suevus, drugi raz Viadua.

Że nazwa Odra jest słowiańską, tego dowodzą następujące nazwy miejscowe: Odr, Odra, Odry, Odrów i rzeka Odrawa²); co do Warty nikt jeszcze nie twierdził, aby to była nazwa niemiecka.

Wisła stanowi u Ptolemeusza granicę między Germanią a Sarmacją; jakiem to prawem, wykazałem już na innym miejscu³); bieg jej u niego prosty, ale pomimo to lepiej była mu znana, aniżeli Odra, bo wie, że jej źródło znajduje się w górach krkonoskich czyli aści-borskich, jak on je nazywa. Z dopływów jej nie zna żadnego.

Że Wisła jest nazwą słowiańską, na to zgodzili się dotąd wszyscy, nawet Mullenhoff, choć to mu nie było bardzo wygodnem. Dopiero Bremer: Ethnographie der germanischen Stämme. Strassburg 1899, który z ziemi niby celtyckiej między Renem a Łabą przenosi pierwotne siedziby niemieckich Germanów do okolic między Łabą a Odrą, pomimo to, że i tutaj te same rzekomo celtyckie nazwy jak Rhin, Wipper, Oder itp. się powtarzają, wyraził zdanie odmienne; uwidziło mu się bowiem, że Wisła, Vistula jest celtyckiem słowem, celtyckiego pochodzenia⁴).

W Sarmacji na wschód od Wisły uchodzą do morza u Ptolemeusza cztery rzeki, których ujścia tylko oznacza, w rzeczywistości jednak tylko Niemen i Dźwina mają takie wymiary, że zwrócić mogły na siebie uwagę kupców i żeglarzy, choć wątpię, aby greckie i rzymskie okręty zapuszczały się tak daleko; ujście nadto Niemna tak jak

¹) Kętrzyński: O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą, str. 94.

²) Kętrzyński: Die Lygier. Posen 1868, str. 1—12. O Słowianach etc. str. 90—96.

³) Bremer l. c. str. 52, 42. Jeżeli według uczonych niemieckich nazwy słowiańskie Lipa, Wipper czyli Wippr, Nida, Odra, Wisła itp. są celtyckie, wtedy do facto niema różnicy pomiędzy Słowianami a Celtami germańskimi i cały spór toczący się pomiędzy uczonymi niemieckimi a słowiańskimi, czy Słowianie od najdawniejszych czasów mieszkali w środkowej Europie, został przez Niemców mimowoli rozstrzygnięty na naszą korzyść.

i Lipki czyli Przegoly zakryte były od morza mierzajami. Sądzę zatem, że to trud daremny chcieć utożsamiać jego Chronos, Rudon, Turantes i Chesinus z którą z rzek wpadających do morza bałtyckiego. Są to nazwy nadane przez Greków rzekom w północnej Scytyi płynącym, którym Ptolemeusz wyznaczył kierunek dowolny do morza. Że rzeczywiście wówczas nie znano ani Przegoly ani Niemna, ani Dźwiny, najlepszym świadkiem jest Jordanes, który niewątpliwie po Ptolemeusza miał najlepsze i najobfitsze wiadomości o północy; pomimo to żadnej z owych rzek nie zna jeszcze po imieniu, bo wszelkie wiadomości, które go doszły o wielkich rzekach północnych, odnosi on zawsze do Wisły, na co badacze jednak nie zwracają uwagi.

Zachodnią granicę Germanii stanowi Ren dobrze znany starożytnym, o którym więc i Ptolemeusz miał lepsze wiadomości; pomimo to nie zna on żadnego dopływu jego z prawej strony, a źródło widzi tam, gdzie jest kostnickie jezioro¹).

Lepiej znany mu był Dunaj, którego bieg górny należał jeszcze do imperium Romanum, o czym jednak Ptolemeusz nie wiedział; w dalszym ciągu cały brzeg południowy był częścią państwa rzymskiego, gdzie liczne miasta pośredniczyły w handlu z barbarzyńcami północnymi. Z dopływów prawej strony zna, przynajmniej niektóre, z nazwiska; z dopływów germańskich żaden nie ma u niego nazwy; stąd trudność w oznaczeniu ich na mapie.

Pierwszym dopływem z północy, który między Liką a Iną uchodzi do Dunaju, jest prawdopodobnie Alkmona (Altmühl); drugim, mającym swe źródło w Silva Gabreta, jest niewątpliwie Naba, choć u niego leży w środku drogi między ujściem Iny a Wiedniem; o rzece Kamp nie może być mowy, bo nie wypływa według pojęcia Ptolemeusza z Silva Gabreta, lecz z jego Sudetów; jest zresztą za mała, aby zwracała na siebie uwagę.

Następna rzeka „a septentrionibus Lunam silvam praeterfluens“, która uchodzi do Dunaju, bieży na wschód od Wiednia. Jestto niewątpliwie rzeka Morawa, a góry towarzyszące jej biegowi, Luna silva, to Małe Karpaty, na co zgadzają się także Zeuss²) i Holz³).

Według Mullenhoffa II, 324 góra Manhart miała zachować dotychczas znaczenie „Silva Luna, bo Man=Luna, zatem rzeką wzdłuż niej płynącą może być tylko Kamp, uchodzący pod Krems do Dunaju; ale położenie tej rzeki mało zgadza się z opisem Ptolemeusza,

¹) Ptol. II, 9, 2.

²) Zeuss, str. 4, 118.

³) Holz, str. 49.

a nazwa Manhart, powstała niewątpliwie dopiero po okupacji naddunajskich okolic przez Karola Wielkiego, niema nie wspólnego z Luną, bo jest imieniem męskim ściągniętem z Maginhart.

Z rzek uchodzących z Sarmacji do Czarnego morza, które nas tutaj interesować mogą, zna Ptolemeusz Tyras, t. j. Dniestr i Borysthones, czyli Dniepr. Ostatni przepływa według niego jezioro amadockie (lacus Amadoca), przez które należy zrozumieć błota pińskie; wie jednak, że źródło jego leży o wiele wyżej na północ.

O wiele mniej dokładnymi są wiadomości podane przez Ptolemeusza o orograficznych stosunkach Germanii i Sarmacji; można mu nawet — pod pewnym względem słusznie — zarzucić, że mniej wie i niedokładniejsze ma wiadomości od poprzedników swoich.

Wiedzą autorowie, że Czechy otoczone były zewsząd wieńcem gór; i Ptolemeusz miał o nich wcale niezłe wiadomości, lecz nie umiał ich skombinować i ułożyć w całość odpowiednią.

Patrząc na mapę, widzimy, gdzie jego Łaba, t. j. Włtawa bierze początek; stąd wynika, że jego Sudety są naszym lasem czeskim; ale zamiast ciągnąć z południa ku północy, mają położenie od wschodu do zachodu, a więc w zupełnie odmiennym kierunku; tak samo biegnie jego Orecynius saltus¹⁾ od zachodu ku wschodowi w prostym kierunku, choć nie ulega wątpliwości, że należy tu rozumieć wyżyny dzielące Czechy od Moraw. Góry Ślbrzymie natomiast mają w przybliżeniu przynajmniej położenie prawidłowe, choć zanadto posunął je ku północy. Nazywa je „τὸ Ἀσκιούργιον“, mons Asciburgius, nie wiedząc na jakiej podstawie, bo miasto Asciburgium leży nad Renem; ale Ptolemeusz zna także ich nazwę czeską „Krkonoše“, bo właśnie pod Asciburgium umieścił „Korkonti“ jako naród.

Brakuje nam jeszcze czwartego boku gór okalających Czechy; jest nim niewątpliwie Melibocus mons, choć na nim według Ptolemeusza Wizera ma swoje źródło. To jednak niewiele znaczy, gdyż o systemie gór germańskich miał bardzo niejasne wyobrażenie. Inni jak n. p. Zeuss²⁾ uważają Melibocus za Harz, identyfikując go z górą

¹⁾ Las hercyński niemal u wszystkich autorów ma inne znaczenie; u Cezara są to stoki północne Alp ciągnące się wzdłuż prawego brzegu Dunaju; Strabo, str. 290 rozumie przezeń góry otaczające Czechy, gdzie stolica Marobuda i państwo Markomanów; tak samo wyobraża go sobie Vallejus 2, 108: gens Marcomanorum, quae Marobodu duce exiit sedibus suis atque in interiora refugiens, incinctos Hercyniae silvae campos incolabat. U Tacyty zaś ciągnie się las hercyński wzdłuż prawego brzegu Menu od góry Taunus począwszy aż do Czech, które do jego składu jeszcze należą. U Ptolemeusza znów oznacza tylko jeszcze wschodnią stronę gór czeskich.

²⁾ Zeuss, str. 11.

Bacenis Cezara; ale jak Bacenis nie był Harzem, tak nim nie jest także Melibocus; że Ptolemeusz w jego pobliżu kładzie Cherusków i Kamawów, jest bez znaczenia, zwłaszcza że Kamawowie siedzieli nad Renem, a także położenie Cherusków na mapie jest pomyłone.

Pod Sudetami swoimi t. j. według poprawionej mapy z boku ich umieścił Ptolemeusz „Silva Gabreta“, z której wypływa rzeka miana przez nas za Nabę Gabreta wyobrażać może tylko góry Smerczane czyli Fichtelgebirge. Zeuss¹⁾ i inni robią z niej „las czeski“, bo tak przedstawia rzec Strabo, ale nie Ptolemeusz, a Ptolemeusza jednak należy tłumaczyć tutaj Ptolemeuszem. Sprzeciwiają się takiemu pojęciu rzeczy również jego Sudety, które nie mogą być górami kruszcowymi, lasem frankońskim i durzyńskim, jak tego chce Zeuss.

Alpy nad źródłem Dunaju, „qui Alpihus cognomines supra Danubii caput sunt“, zwą się dziś Rauhe Alp.

Więcej trudności sprawiają jego „Abnobaei montes“, ciągnące się równolegle z Renem od 52-go do 49-go równoleżnika; obejmują zatem Haarstrang, Rothaar, Vogelsberg, Spesshardt, oraz na południe od Menu frankońsko-szwabskie wyżyny. U Tacyty natomiast²⁾ „mons Abnoba“ przedstawia wyżyny, w których źródła są Dunaju: „Danubius, molli et elementer edito montis Abnoba iugo effusus“; to samo znaczenie ma „mons Abnoba“ także u Pliniusza 4, 79. Aviena Periég. 437 etc.

Pod Melibokiem leży „Semanus silva“; skoro Melibok to samo co góry kruszcowe, owa „Semanus Silva“ powinna znajdować się w Czechach, gdzie jej niema jednak ani śladu. Należy zatem przypuścić, że to jest święty gaj Semnonów, o którym mówi Tacyt³⁾. Różnica w pisowni „ἡ Σημωνος ὄρη“⁴⁾ a „Σεμωνος“ jest dowodem, że nazwiska te zostały wyjęte z dwóch różnych źródeł greckich.

Że „silva Luna“ wyobraża małe Karpaty, o tem mówiliśmy już przedtem.

W pobliżu Kwadów kładzie Ptolemeusz „τὰ περὶ ρορυγῆς“ czyli „ferri fodinae“; będą nimi prawdopodobnie węgierskie Rudawy (Ungarisches Erzgebirge), położone w dzisiejszej Słowaczczyźnie.

Jak widzieliśmy, rozkład gór w Germanii grzeszy wielką nie-

¹⁾ Zeuss, str. 8: Das Erzgebirge der Franken und Thüringerwald von Ptolemeus unter der Benennung „τὰ Σαβητῆς ὄρη“ zusammengefasst.

²⁾ Germania 1.

³⁾ Germania 39.

⁴⁾ Niektórzy widzą w „Somanus silva“ las turyński, „olim Boocunna sive Boconia silva“ zwany i łączą ją z Bacenis Cezara. Ale Boconia jest nazwą powstałą dopiero w IX wieku i nie ma nie wspólnego z Bacenis. Ob. Müllera uwagi w Ptol. str. 253; Zeuss, str. 8; Kętrzyński: O Słowianach, str. 35.

dokładnością, choć Germania stosunkowo jako tako była znana; lepszej zatem znajomości systemu orograficznego Sarmacyi spodziewać się nie możemy, bo szerokie jej przestrzenie były o wiele mniej zwiedzane.

Jego „montes Sarmatici“ stanowiące południowo-wschodnią granicę Germanii i Sarmacyi, ciągną się od kolana Dunajowego ku źródłom Wisły i obejmują góry neogrodzkie i liptawskie z Tatrami; jego zaś „Carpates mons“ leży mniej więcej tam, gdzie góry Matra, a pomimo to ma być obrazem wschodnich Karpatów. Ze właśnie tamte miał na myśli, wynika stąd, że rzeka Cisa — u niego Tibiscus¹⁾, — w nich ma swoje źródło „Tibiscum fluvium, qui infra Carpaten montem extortus ex orientali parte decurrit“.

„Peuce mons“²⁾ a „Peucini“ mieszkają u niego w Sarmacyi, i to w pobliżu błot pińskich, gdzie żadnych gór niema. „Peuce“ jest u niego także jak u innych, wyspą ujściami Dunaju otoczoną i niedaleko od niej na lewym brzegu rzeki mieszkają u niego również „Peucini“. Peuce zatem przedstawia niewątpliwie część Alp siedmiogrodzkich, które mylnie przeniósł do Sarmacyi. Alpy te nazywają się także „Bastarnicae“³⁾, Bastarnae bowiem i Peucini to jeden naród⁴⁾, o czym wątpić nie można.

Jeżeli „Amadoca lacus“ wyobraża błota pińskie, w takim razie wcale nie wiedzieć, co przez „montes Amadoci“ rozumieć należy, bo w pobliżu niema gór żadnych.

Jego „montes Venedici“ leżą w kraju Aestiów, gdzie Wendów wcale nie było; przymiotnik zaś „Venedici“ każe ich szukać tam gdzie Wendowie t. j. według wyobrażenia starożytnych, Rosyanie mieszkali. Jest to zatem Waldaj z wołkońskim lasem, gdzie źródło znajduje się Wolgi.

Dalsze góry wymienione przez Ptolemeusza, jak „Bodinus mons“ „Alanus mons“ i „Ripaei montes“ pomijam tutaj, gdyż leżą już poza obrębem światów germańskiego i słowiańskiego, które w tych to poszukiwaniach są dla nas myślą przewodnią.

Załatwiwszy się z rzekami i górami Germanii i Sarmacyi, które w ruchu dziejów stanowią podstawę stałą, niezmienną, przechodzimy teraz do ludów i narodów zamieszkujących według Ptolemeusza Germanię i zachodnią Sarmację. Jeżeli jego wiadomości o rzekach i górach nie odznaczały się wcale wielką ścisłością, tem mniej dokładności spodziewać się można tam, gdzie występuje żywioł nie tylko

¹⁾ Ptol. str. 441.

²⁾ Ptol. str. 459.

³⁾ Zeuss, str. 4.

⁴⁾ Germ. 46: Peucini, quos quidam Bastarnas vocant.

ruchomy, ale ruchliwy, gdzie potrzeba znajomości rzeczy i dziejów, oraz krytyki, a Ptolemeuszowi zbywało na jednej i drugiej; źródła zaś jego braku ich zastąpić nie mogły.

Rozpatrywać będziemy tu ustęp po ustępie, bo wyliczając narody w pewnym porządku od morza począwszy aż do Dunaju, Ptolemeusz pozwala nam wglądać w sposób, jak mechanicznie postępował przy tych zestawieniach; nie możemy jednak zacząć od pierwszego ustępu II, 11, 6, lecz od następnego, który podaje podstawę i dla poprzednich wiadomości.

II, 11, 7: Oram praeter Oceanum inhabitant supra Bructeros Frisii usque ad Amisiam fluvium, post hos Cauchi minores usque ad Visurgim fluvium; deinde Cauchi maiores usque ad Albim fluvium; inde per cervicem Cimbricae Chersonesi Saxones, ipsam autem Chersonesum supra Saxones ab occasu Sigulones, deinde Sabalingii, deinde Cobandi, supra quos Chali et rursus supra hos ad occasum Fundusii, ad ortum Charudes, omnium vero maxime ad septentriones Cimabri; post Saxones a Chalusio fluvio ad Suevum fluvium Farodini, deinde Sidini usque ad Viadium fluvium et post eos Ruticlei — nie Rugiclei, jak podaje Müller w swym przekładzie pomimo tekstu greckiego — usque ad Vistulam fluvium.

Siedziby Fryzów były dobrze znane i dały się łatwo oznaczyć, z trzech stron przynajmniej: zachodnią granicą bowiem był Ren, północną Ocean, a wschodnią rzeka Mża¹⁾ (Ems). Cezar ich nie znał, bo w tamtych stronach niedaleko ujścia Renu przebywają u niego Swewowie. Pierwszą wzmiankę o Fryzach podają relacje o wyprawach wojennych Drususa, ale jeszcze r. 83 po Chr. nie byli wyłącznymi panami brzegów morskich, skoro obok nich żyją Swawowie, jak o tem nas poucza Tacyt²⁾: „cohors Usipiorum per Germaniam conscripta, in Britanniam transmissa... circumvecti Britanniam, amissis per inscitiam regendi navibus, pro praedonibus habitis, primum a Suevis, mox a Frisiis intercepti sunt“.

Sasiadami Fryzów byli Cauchi³⁾ minores nad Oceanem między Mżą a Wizerą; Cauchi maiores zaś tamże między Wizerą a Labą⁴⁾.

W tych okolicach znajdują ich i inni autorowie. Bremer: Ethnographie der germanischen Stämme, ma ich za Saksówczyków, mówi bowiem

¹⁾ Ob. Bremer: Ethnographie der germanischen Stämme § 123—124.

²⁾ Agricola XXVIII.

³⁾ Zeuss, str. 139 zwraca uwagę na okoliczność, że Ptolemeusz może mylnie ustawił Chauków; wnosi bowiem z Tacyta Annales XI, 19, że Chaucci maiores mieszkali między Mżą a Wizerą a minores aż do Laby, albowiem wódz rzymski Korbulo, podbiwszy Fryzów, stara się, aby mu się i Chaucci maiores poddali.

⁴⁾ Bremer § 128. Zeuss, str. 138—141.



§ 138: „Od czwartego wieku potężny ów naród występuje w dziejach pod nazwą Sasów. Przedtem zatem, tak trzeba konkludować, Chaukowie i Sasowie zli się politycznie w jeden naród, a że ten nosi imię Sasów, stąd wnosimy dalej, iż Sasowie z Holsztynu przez Łabę się posuwając, podbili Chauków, chyba że nazwy „Chauci i Saxones“ oznaczały od początku już jedno i to samo.

Przeciw temu da się jednak przytoczyć okoliczność, że według Widukinda¹⁾ Sasowie morzem przybywszy do Hadalohy, zajęli port i stamtąd rozpoczęli podbój tamtejszych mieszkańców, nazwanych Turyńczykami, przez których źródła niemieckie rozumieją Wendów, czyli Słowian. Tymi Turyńczykami byli prawdopodobnie owi Chaukowie.

Strabo wylizca str. 291 z pomiędzy mniejszych narodów nad Oceanem Sygambrow, Chaubrow, Brukerów, Cimbrów, Chauków, Kaulków, Kampsianów; według str. 292 uprowadził Germanik z sobą jeńców z narodów zwyciężonych Kaulków (ΚΑΥΤΑΚΟΙ, gdzie Θ stoi zamiast O), Kampsianów, Brukerów itd. Widzimy zatem nad morzem w bezpośrednim sąsiedztwie Chauków narodek skądinąd weale nieznany, nazywający się „Καυλλωνες“. Zeuss wprowadza ma ich za ludek odrębny; mnie się zaś zdaje, że tak nie jest, że mamy tutaj przed sobą dwie różne formy jednej i tej samej nazwy. Przypuszczam, że w niej tkwi słowiańskie „L“, co brzmiało obcy jak „u“ lub „ul“; w takim razie byłiby „Chauci“, „Caulci“ to samo, co „Kałkowie“ lub Kałucy. Jeżeli zaś tak jest, to należy z nimi połączyć jeszcze „Calucones“, którzy u Ptolemeusza siedzą nad Cheruskami; umieściwszy zaś Cherusków tam, gdzie rzeczywiście niegdyś mieszkali, przekonamy się, że siedziby Chauków i Kalukonów są identyczne. Uważam zatem Chauków i Kalukonów za różne nazwy jednego narodu, które Ptolemeusz — tak samo jak i Strabo — znalazł w dwóch źródłach. Nazwisko ich łączyłbym z wyrazem „Kaluga“, gdyż kraj ich mokry i błotny, oraz z „kal“ (Koth, Mist, Schlamm).

O Saksonach wspomina pierwszy Ptolemeusz; Tacyt nie zna ich jeszcze, lecz wie już o Anglach, z którymi razem tamci później zdołali być Angli; w ich sąsiedztwie zatem szukać należy i Saksonów. Według Ptolemeusza, który Anglów jako Swewów Anglów przeniósł do nadreńskiej Germanii, mieszkają Saksonowie na szyjce półwyspu cymbryjskiego, t. j. niewątpliwie w miejscu największym, czyli między

¹⁾ Vidukindus I, 2—3. Taką samą wiadomość podaje Translatio s. Alexandri: Saxonum gens, sicut tradidit antiquitas, ab Anglis, Britannie incolis, egressa, per Oceanum navigans Germaniae litoribus studio et necessitate quasarendarum sedium appulsa est. MGH. SS. II, 674. Ob. Braun: Razysskanija, str. 326.

²⁾ Tego zdania jest także Holz, str. 85 i 74.

Husum a Eckernförde; wskazują na to także „insulae Saxonicae“, które musiały leżeć w bezpośrednim ich sąsiedztwie. Ptolemeusz rozciąga ich siedziby aż do rzeki Chalusus; nie ulega jednak wątpliwości, że zajmowali wówczas zachodni brzeg szlezwicki, bo wyprawy ich morskie szły wszystkie na zachód; na wschodzie zaś bardzo późno dopiero rozpoczyna się podbój ich działalność.

O Sigulonach, Sabalingach, Kobadach, Chalach, Fundusiach Charudach i Cymbrach, które to narody według Ptolemeusza zamieszkują półwysp cymbryjski, nie wiadomo. Cymbrowie wprawdzie znani są w dziejach, ale wówczas już nie istnieli.

Ponieważ Duńczycy sami twierdzą, że pochodzą z Norwegii¹⁾; a są ślady, które wskazują dziś jeszcze że przed nimi mieszkali tam niegdyś Słowianie, więc być może, że niektóre z owych nazw odnoszą się jeszcze do pierwotnej ludności. Czy w Sabalingii nie tkwi jeszcze słowiańskie „za“? gdyby tak było, moglibyśmy ten wyraz poprawić na „Salabingii“, co byłoby formą zniemczoną zamiast „Za-labianie“, oznaczającą mieszkańców załabskich; podobna forma „Polabingii“ zamiast „Polabianie“ trafia się i później²⁾.

Chalów zestawia Zeuss 151 z rzeką Chalusus; ale czy to konieczne? Czy Cymbrowie mieszkali kiedykolwiek tam, gdzie im wyznacza siedziby Ptolemeusz, jest rzeczą wątpliwą, choć o nich i o Charudach wraz z Semnonami wspomina Monumentum Ancyranum³⁾.

Wracając do właściwej Germanii, kładzie Ptolemeusz za Saksonami od rzeki Chalusus do rzeki Suevus, czyli Odry Farodnów. Farodnów należałoby utożsamić z Swardonami Germanii Tacyta, gdyby to nazwisko było należyte uwierzytelnione⁴⁾. Można jednak o tem wątpić, gdyż przechowało się tylko w jednym rękopisie; wszystkie inne mają „Suarines“⁵⁾, którą to nazwę łączyć należy z nazwą miasta meklenburskiego Schwerin, t. j. Zwierzyn. Byli to słowiańscy Zwierzynianie. Niewątpliwie i nazwisko Farodnów odnosi się do jakiejś miejscowości dziś może już zaginionej. Zeuss uważa ich za Herulów⁶⁾.

Za Odrą aż do Viadua kładzie Ptolemeusz Sidinów, którą nazwę bierze Zeuss za inne oznaczenie Rugiów według ich położenia,

¹⁾ Kętrzyński: O Słowianach, str. 111—112.

²⁾ Zeuss, str. 654; Polabi mit deutscher Endung auch Polabingi.

³⁾ Müller w notach do Ptolemeusza, str. 258.

⁴⁾ Holz, str. 34.

⁵⁾ Cornelli Taciti de origine etc. Germanorum. Recensuit Joannes Müller. Editio msior. 1900, str. 27.

⁶⁾ Zeuss, str. 154.

choć w tych stronach o Rugiach nigdzie nie ma mowy¹⁾. Z Sidinami zestawia Zeuss²⁾ Strabonowych Sibirów, którzy należeli do państwa Marobudowego. Sądzę jednak, że przez ostatnich należy rozumieć raczej Sribinów czyli Serbów łuzycyckich, najbliższych sąsiadów Marobuda od północy. Nazwisko Sidinów przypomina wieś Sidzino pod Słupskiem, w dokumentach pomorskich Seddin³⁾; może ona albo inna miejscowość tej nazwy jest przyczyną, że Pomorzanie tamtejszych tak nazywano.

Od rzeki Viadua do Wisły mieszkają nad morzem Rutielei; jest to nazwa zupełnie nieznaną i niezrozumiałą. Niemcy poprawiają ją przerabiając na Rugielei⁴⁾ i tłumaczą Ρούγιοι αὶ Κλιεῖ, jakoby Klei byli częścią Rugiów. Inni znów jak Zeuss i Bremer, przestawiają niektóre litery i otrzymują w ten sposób Τουριλλεῖα, Τουριλλεῖοι, co z łatwością już się da zestawić z Turcilingami, narodem gockim; w ten sposób bardzo wygodny i łatwy załadniają uczeni niemieccy całe Pomorze Herulami, Rugiami i Turcilingami.

W rękopisach zachodzi obok „Ρουτιλλεῖοι” także forma, przechowana w bardzo starych rękopisach, „ΡΟΥΤΙΚΑΙΟΙ”; przypuszczenie zatem możliwe, że „Α” powstało przez pomyłkę z pierwotnego „Α”. że należy czytać „ΡΟΥΤΙΚΑΙΟΙ” czyli Ruticaei; Ruticaei mieliby w takim razie swoje nazwisko od jakiejś miejscowości „Rutyka”. Nazwisko to przechowała jeszcze wieś „Rutecowo” czyli Rutykowo pod Koszalinem⁵⁾ (Köslin), bo „owo” jest zakończeniem a pierwiastkiem „Rutyk” lub „Rutyka”. Inne Rutykowo leży w powiecie żądzborskim w Prusach wschodnich.

Wracamy teraz do §. 6, który brzmi:

Habitant autem Germaniam praeter Rhenum fluvium, si a septentrionibus progredimur, Bructeri minores et Sygambri, infra quos Suevi Langobardi; deinde Tenecri et Ineriones inter Rhenum et Abnobaecos montes; atque deinde Intueri et Vargiones et Caritni, infra quos Vispi et Helvetiorum desertum usque ad eos, quos diximus, Alpes montes.

Fryzowie nadmorscy, graniczący od południa z Brukterami, mieszkali od Renu do Mży. Taką samą przestrzeń zajmują Bructeri minores, co już stąd wynika, że Bructeri maiores siedzieli pod Cauchi

¹⁾ Zeuss str. 154—155. Wyspa Rugia, nazywała się pierwotnie „Rana” później Rujana, z czego dopiero powstała nazwa Rügen.

²⁾ Zeuss str. 155.

³⁾ Perlbach: Pomerellisches Urkundenbuch str. 390, 391, 454, 455.

⁴⁾ Müller w Notach do Ptolemeusza str. 258.

⁵⁾ Pomerellisches Urkundenbuch II. 320.

minores, których siedziby ciągną się od Mży do Wizery. Brukterów, wielkich i małych, rozróżnia także Strabo.

Ze Brukterowie mieszkali między Renem a Mżą w porzeżu Lipy, wiadomo także skądinąd¹⁾; czy zaś mieli siedziby między Mżą a Wizera, jest rzeczą wątpliwą, bo świadczy o tem tylko sam Ptolemeusz.

W Germanii 33 donosi Tacyt: iuxta Tencteros Bructeri olim occurrebant, nunc Chamavos et Angrivarios immigrasse narratur, pulsis Bructeris ac penitus excisis vicinarum consensu nationum, seu superbiae odio seu praedae dulcedine seu favore quodam erga nos Deorum, nam ne spectaculo quidem praelii invidere: super LX millia, non armis telisque Romanis, sed, quod magnificentius est, oblectationi oculisque ceciderunt.

Świadekstwo Tacyty, który był niewątpliwie najlepszym znawcą Germanii, nie tylko jej stosunków politycznych, etnograficznych i obyczajowych, lecz także jej dziejów, o które tak często potraça w swoich Annales i Historiae, jest zanadto poważne, aby mu nie dać wiary. Brukterowie zostali wytepieni i nie istnieć już za czasów Ptolemeusza jako naród. Że o nich później wspominają jeszcze panegirycyści i poeci, to nie dziwnego, bo zapożyczają się u dawnych autorów, a jeżeli Notitia imperii, Grzegorz z Tours i Beda²⁾ o nich na nowo piszą, to trzeba pamiętać, że nazwa ziemi, w której niegdyś mieszkali, Borahtra, przechowała się do czasów późnych, że zatem autorowie późniejsi mówią o Brukterach, mają na myśli nie Brukterów Tacytowych, lecz współczesnych mieszkańców owej ziemi. Główna przeto siedziba Brukterów leżała na lewym brzegu Lipy, co nie wyklucza, że mogli i na prawym brzegu mieć jeszcze posiadłości; pomiędzy nimi jednak a Fryzami zna Tacyt jeszcze Chattów.

Podobny los co Brukterów, spotkał także Sugambrow, których Ptolemeusz kładzie pod Brukterami³⁾. Za Cezara mieszkali mniej więcej między Wieprzem a Rurą na północ od Ubiów; do nich cofnęli się pobici przez Cezara Tencteri i Usipetes. Tacyt i inni świadkowie⁴⁾ donoszą, że Rzymianie ich po części wycięli, po części przesiedlili do Gallii. Tacytowa Germania już o nich nie wspomina, lecz na ich miejscu zna Tenkterów i Usipiów. Za Ptolemeusza nie było ich już weale na prawym brzegu Renu.

Pod Sugambriami kładzie Ptolemeusz Swewów Langobardów.

¹⁾ Zeuss str. 92—93.

²⁾ Zeuss str. 350 etc. Bremer § 194 i 195.

³⁾ Zeuss str. 83. Bremer § 168. Holz str. 11.

⁴⁾ Taciti Annales XII, 39. Suetonius: Octav. Aug. 21.

Zeuss tylko i jego adherenci Millenhoff i Wislicenus biorą niżej wiadomość na seryo, identyfikując Langobardów z Chattami pomimo, że nikt z autorów rzymskich do Swewów ich nie liczy a Ptolemeusz Chattów wymienia na innym miejscu. Przyczyną tego mniemania jest okoliczność, że młodzież Chattów, dorastając zapuszczała brodę i włosy¹⁾, aż nie ubiła jakiegoś wroga. Powód ten jednak nie jest wystarczającym, aby Chattów nazywano Langobardami, gdyż nośzenie brody było tylko do czasu, nie nosił jej cały naród, lecz cząstka mała. Zresztą nikt z wiarogodnych autorów nie zna Langobardów nad Renem, znają ich zaś wszyscy nad Łabą, gdzie rzeczywiście mieszkali. Ptolemeusz znalazłszy dwie nieco różne formy jednego nazwiska, „Langobardi“ i „Laccobardi“, pomieszczył jedno na właściwym miejscu a drugie swoim zwyczajem gdzieindziej i to nad Renem z powodu przydomku „Suevi“, gdyż jeszcze za Cezara mieszkali tam Swewowie.

Za Langobardami między Renem a montes Abnobaes umieścił Ptolemeusz Tencterów (Tenczerów)²⁾. Z Cezara wiemy, że niedobitki Tenkterów i Usipetów schronili się do terytorium Sugambrow; nie wiadomo, aby je opuścili; stąd wynika, że Ptolemeusz mylnie ich kładzie za daleko na południe, albowiem w ich właściwych siedzibach mieszczą się u niego nieistniejący już Sugambrowie i niebyli Langobardowie. Usipetów, czyli Usipiów, którzy zwykle razem występują z Tenkterami, Ptolemeusz nie zna, chyba że jego Vispi (Ὠσπιτα zamiast Ὀσπιτα) zajmują ich miejsce, jak niektórzy utrzymują; w takim razie jednak byłyby siedziby ich zupełnie pomylone.

Po Tenkterach następują u Ptolemeusza Ineriones³⁾, o których nic nie wiadomo; Zeuss chciałby w nich widzieć mieszkańców ziemi Ingerisgowe, Engiresgowe nad rzeką Loganą; zachodzi jednak wątpliwość, czy ziemia owa ma nazwę swą od „Ineriones“ czy nie raczej od jakiej osoby, bo „Ingeris“ zdaje się być drugim przypadkiem liczby pojedynczej.

Intuergii nieznanymi; Vargiones tudzież; sądzą jednak z wydawcą Ptolemeusza, że należy czytać „Vangiones“, że Ptolemeusz przez pomyłkę ich przeniósł z lewego na prawy brzeg Renu; obok Vangiones wymienia Tacyt Hist. IV, 70 Caracatów; być może, że nimi są Ptolemeuszowi Caritni, o których nic a nic nie wiadomo. O Vispach mówiliśmy już przedtem.

¹⁾ Germania 31.

²⁾ Zeuss str. 88 etc Bremer §. 196. Holz str. 17.

³⁾ Zeuss str. 99.

Należy wspomnieć jeszcze o „Desertum Helvetiorum“. Siedziby Helwetów znane są dokładnie z Cezara; wtargnąwszy do Gallii opuścili je i tylko częściowo do nich powrócili. Jeżeli mowa o puszczy helweckiej, to należałoby szukać jej pomiędzy Rodanem a górnym Renem, lecz nie na północ od Rauhe Alp, gdzie Ptolemeusz je kładzie. Owo „desertum“ jest niewątpliwie wynikiem pomyłki Tacya. Tacyt bierze bowiem las hercyński Cezara, który ciągnąc się wzdłuż prawego brzegu Dunaju dopiero w Dacyi przechodzi na brzeg lewy, za swój saltus Hercynius, ciągnący się wzdłuż prawego brzegu Menu ku wschodowi i wskutek tego nadal Helwetom, którzy graniczyli z lasem hercyńskim Cezara, siedziby obejmujące kraje od Rodanu aż do Menu. Nie dziwnego zatem, że źródło Ptolemeusza, które znalo Tacya i Cezara, wyprowadziło stąd ten sam wniosek, co Zeuss i inni, że to kraj opuszczony przez nich czyli „Desertum Helvetiorum“, skoro mieszkali aż do Menu, gdzie ich potem nie było.

Umieścił zatem Ptolemeusz nad Renem oprócz puszczy helweckiej, dziewięć narodów, podając nazwiska jedno po drugim bez bliższego określenia; tylko przy Tenkterach i Inerionach dodał „inter Rhenum et Abnobaes montes“; określenie to jest jednak tak ogólnikowe, że się nie wie, czy tylko oni sami tam mieszkają — a owe góry ciągną się od 52-go równoleżnika do 49-go — czy także wszystkie inne plemiona następne. Z tych wyliczonych plemion dwa nie istniały już za jego czasów (Bructeri i Sugambri), dwa lub trzy położył tam przez pomyłkę, bo mieszkaly gdzieindziej (Langobardi, Vangiones, Caritni); o dwóch innych nie nie wiemy; zresztą i desertum, Vispi czyli Usipii i Tencteri nie znajdują się także na swoim miejscu; rezultat zatem nie świetny, a jednak jest to okolica, która powinna być dobrze znaną, skoro bezpośrednio graniczyła z imperium rzymskiem, a jej południowa część należała nawet do niego już za czasów Tacya.

§. 8. Ex gentibus introrsum et in media terra habitantibus maximae sunt gentes Suevorum Angilorum, qui ad orientem sunt a Langobardis septentriones versus extenti usque ad mediam Albim fluvii partem et Suevorum Semnonum, quorum fines ultra Albim ab ea, quam diximus, parte orientem versus pertingunt usque ad Suevum fluvium et Buguntarum, qui inde usque ad Vistulam habitant.

Okolice między Renem a Łabą dosyć dobrze były znane rzymskim historykom; ale jak nikt z nich nie zna Langobardów nad Renem, tak też nikt nie wie o Swewach Anglach, zamieszkałych między tą rzeką a Łabą. Tacyt w swojej Germanii wspomina o Anglach, którzy jednak według słów jego mieszkali gdzieś za Łabą na

półwyspie cymbryjskim. Jeżeli pomimo to Ptolemeusz podaje ściśle ich granice od Langobardów nadreńskich do średniego biegu Łaby, to jest to tylko jednym dowodem więcej, że daty swoje powypisywał z mapy przez siebie ułożonej i naszkicowanej.

U Zeussa str. 153 miejsce niniejsze uważane jest za wiarogodne; wiąże je zaś z opowieścią Tacyty w ten sposób, że każe Anglom wywedrować na północ i tam połączyć się z Saksonami dla zdobycia Anglii, która od nich otrzymała swoją nazwę. Przypuszczenie to nie znalazło oddźwięku wśród uczonych niemieckich.

Od średniej Łaby aż do rzeki Suevus czyli Odry mieszkają Semnones; siedziby ich zgadzają się mniej więcej z tem, co skądinąd o nich wiemy. Źródło Ptolemeuszowe musiało być tutaj dokładniejszym.

Nazwisko Semnonów wyprowadza Zeuss¹⁾ od czasownika „samanon, samnon“ versammeln. Müllenhoff²⁾ zaś łączy je z słowami Tacyty³⁾ „vinculo ligatus“ i powiada: „Ich habe in Haupts Zeitschrift 7, 383 f. und 10, 562 mit diesem Cultus den Namen der Semnonen in Verbindung gebracht und ihn als „Fessler“ gedeutet. Das ist nicht ganz richtig. Der Name ist seiner Form nach ein participium passivi oder mediū oder ein Verbaladjectiv und bedeutet vielmehr die gefesselten“, „Fesseln tragenden“. Ich hätte auch Haupts Zs. 7, 383 alth. alts. „simo“, altn. „simi“ mit langem I ansetzen müssen. Jedenfalls ist der Name ein rein hieratischer“. Much (Zeitschrift für deutsche Alterthümer 36. 43) sądzi, że nazwa „Semnones“ oznacza rozumnych, „die Verständigen“, a Brenner (tamże 37, 11) tłumaczy ją przez „alle insgesamt“, „alle zusammen“⁴⁾. Wackernagel⁵⁾ wyprowadza nazwisko „Suebi“ od „sviban“ = spać; tego samego pochodzenia wydaje mu się także nazwisko Semnonów, które się ma do wyrazu „Suebi“, jak „Sammii“ do „Sabini“. Według Jakóba Grimma⁶⁾ nazwisko Semnonów pochodzi od Σημνών ὄλη, około której mieszkali. Σημνών, Samana, tak wywodzi on, przypomina staroniem. „samo“, słow. sjein, czeskie semeno, łac. semen i wywołuje wyobrażenie gór lesistych, będących już po części pod plugiem. Gdyby się dało wykazać swewskie „semo“, staroniem. samo, byłoby to dowodem, że narzecze górnoniemieckie sąsiadowało z słowiańską mową, albowiem Gotowie, Saksonowie i Skandynawczycy nie posiadają tego

¹⁾ Zeuss str. 130.

²⁾ Müllenhoff: Deutsche Alterthumskunde IV, 459.

³⁾ Germania 39.

⁴⁾ Baumann: Forschungen zur schwäbischen Geschichte str. 515.

⁵⁾ Haupts Zeitschrift für deutsches Alterthum VI, 260.

⁶⁾ Geschichte der deutschen Sprache str. 492—494.

wyrazu. A jednak słowa Tacyty¹⁾ nie wskazują ani „samanon“ ani „simo, simi“, ani samo“, lecz „humus = ziemia“ jak źródłosłów: „Vetustissimos se nobilissimosque Suevorum Semnones memorant. Fides antiquitatis religione firmatur. Stato tempore in silvam auguriis patrum et prisca formidine sacram, omnes eiusdem sanguinis populi legationibus coeunt, caesoque publice homine celebrant barbari ritus horrenda primordia. Est et alia luco reverentia. Nemo nisi vinculo ligatus ingreditur; si forte prolapsus est, attolli et insurgere haut licitum: per humum (po ziemi) evolvuntur; eoque omnis superstitio respicit, tamquam inde (z ziemi) initia gentis (zeméne, ziemianie = Erdensohn, Erdbewohner), ibi (w ziemi) regnator omnium Deus...“²⁾ Nie z gromadzenia, nie z wiązania wyszedł ów naród, ani w gromadzeniu lub wiązaniu tkwilo bóstwo; z ziemi wywoził ów naród swój początek a jako zeméne, ziemianie = Erdensöhne, słusznie uważali się za „vetustissimos nobilissimosque“.

Według uczonych niemieckich Semnonowie mają być przodkami Szwabów i Alamanów. Różni w różny sposób ich z tamtymi identyfikują. Baumann³⁾ np. czyni to w ten sposób: Semnonowie byli w posiadaniu świętego gaju; czczono w nim bóstwo — tu rozpoznana się hipoteza — a tem bóstwem był germański Ziu⁴⁾, wspólny bóg wszystkich Swewów, o czem jednak ani Tacyt ani inne źródła nie wiedzą. Glossy wesobruńskie z VIII wieku utożsamiają „Suapa“ i „Cyuaru“; stąd wyprowadza się wniosek, że Szwabowie byli meżami boga Ziu a zatem Semnonami. Szwabowie zaś i Alamanowie są jednym i tym samym narodem, albowiem nazwisko „Alamanni“ znaczy tyle co ludzie gaju bożego tj. gaju Boga Ziu!

Że Alamanowie znad Sprowy przybyli nad Men, że oni właściwymi są Semnonami, tego dowodzić mają także słowa nieznanego autora u Suidasa⁵⁾: Οἱ λεγόμενοι Γερμανοὶ (οἱ Φράγγοι), οἱ ἀπὸ τὸν Πήρων ποταμὸν εἰσιν, οἱ κατέθεν τὴν γῆν τῶν Ἀλβανῶν, οὗς καὶ Σήμωνες καλοῦσιν“. Zeuss i Baumann sądząc, że to miejsce nie posiada należytego sensu, zmieniają „Albanorum“ na „Alamannorum“ a „Senones“ pierwszy na „Suevos“, drugi na „Semnones“. A więc jest dowód! Tymczasem tekst nie wymaga żadnych zmian, żadnego sztucznego tłumaczenia, bo treść jego jest jasna. Albani bowiem to mieszkańcy nad rzeką Albą we Francji, która dziś nazywa się Aube. Za Albą

¹⁾ Germania 39.

²⁾ Baumann str. 523—524.

³⁾ Ziu był bogiem nioba, bogiem słońca. Müllenhoff: Deutsche Alterthumskunde IV, 524 etc.

⁴⁾ Zeuss str. 317. Baumann str. 515.

leżał pagus Senonicus, jak o tem na mapach starożytnej Gallii przekonać się można; nie dziwnego więc, że Albanów nazywano także Senonami.

Od Odry do Wisły siedzą Buguntae, których uczeni dowolnie zamienili w Burguntów czyli Burgundów, o czem powyżej już mówiliśmy; w ich oczach zatem znajduje się ojczyzna Burgundów pomiędzy Odrą a Wisłą, choć jej szukać należy zupełnie gdzieindziej. Buguntae są naszym zdaniem ludem mieszkającym nad Bugiem czyli, jakbyśmy dzisiaj mówili, Bużanami lub Nadbużanami. Nazwisko Buguntae nie jest pochodzenia polskiego, lecz powstało w ustach kupców dackich lub celtyckich w ten sam sposób jak Coreonti od „Krkonoše“ i Racatae od „Rakusy“.

I w tym paragrafie okazała się jedna wiadomość mylną, druga odpowiada rzeczywistym stosunkom, a trzecia odnosi się do innej okolicy aniżeli tej, którą podał Ptolemeusz.

§ 9. Minores vero interiacent gentes et quidem inter Cauchos minores et Suevos Bructeri maiores, infra quos Chaemae; inter Cauchos maiores et Suevos Angrivarii, deinde Laccobardi, infra quos Dulgubnii; inter Saxones et Suevos Teutonarii atque Viruni; inter Farodinos et Suevos Teutones, atque Avarpi; inter Ruticleos et Bugun-tas Aelvaeones.

Położenie Brukerów maiores jest bardzo dokładnie oznaczone; z północy Cauchi minores, z południa Suevo Angli; Cauchi minores siedzą między Mżą a Wizerą a więc i tamci mają swoje siedziby pomiędzy temi rzekami. Pomimo to, wiadomość ta nie jest zupełnie pewna, bo podaje ją tylko Ptolemeusz.

Pod nimi a więc jeszcze między Mżą a Wizerą siedzą Chaemi; nazwa nieznaną, którą różni różnie tłumaczą. Najprawdziwszem wydaje mi się zdanie tych, którzy ich mają za Chamawów¹⁾. Pierwotnie tychże siedziby leżały nad rzeką Issel aż do ujścia Lipy; później, r. 98 zajęli razem z Angrivariami kraj Brukerów. Nazwisko ich przechował w tamtych stronach Hamaland nad Lipą, graniczący z ziemią Borahtra. Oznaczenie zatem siedzib Chamawów było ze strony Ptolemeusza niedokładnem; mniej jeszcze odpowiada rzeczywistości stanowi rzeczy inna jego wiadomość, według której Camavi siedzą nad górą Melibocus w pobliżu miejsca, gdzie Weltawa łączy się z Łabą.

Cauchi maiores siedzieli między Wizerą a Łabą; pod nimi kładzie Ptolemeusz Angrivariów, Laccobardów i Dulgubniów, którzy graniczą z swewskimi Angilami.

¹⁾ Bremer § 175.

Angrivarii¹⁾ siedzą u niego między Wizerą a Łabą, między Chaukami a Langobardami; tam jednak nie należy szukać ich siedzib; mieszkali bowiem pierwotnie na zachodnim brzegu Wizery, a r. 98 posunęli się ku zachodowi, zawładnąwszy ziemią Brukerów; tam zatem znajdowali się za czasów Ptolemeusza.

Laccobardowie czyli Langobardowie mieszkali poniżej Chauków nad Łabą; położenie ich zatem podane przez Ptolemeusza jest dosyć dokładne. Jeżeli uczeni niemieccy w t. zw. ziemi bardzkiej upatrują ślad po Langobardach, to mojem zdaniem się myślą, bo Bardengau i Bardewick otrzymały swoją nazwę od rzeczki Bardy²⁾.

Pod Langobardami mieszkają w dalszym ciągu u Ptolemeusza Dulgubnii, znani także Tacytowi, który w Germ. 34 tak o nich mówi: „Angrivarios et Chamavos a tergo Dulgibini et Chamavi cludunt; mieszkali zatem w tyle za Angrivariami i Chamawami tj. między górną Lipą a Wizerą.

Przechodząc Łabę kładzie Ptolemeusz między Saksonami a swewskimi Semnonami (Ziemianami) Teutonoarów i Virunów, między Farodinami zaś a Semnonami Teutonoów i Avarpów. Nie ulega wątpliwości, że Teutonoarii i Teutones oznaczają jeden i ten sam naród, który jednak wówczas już nie istniał, a w tej okolicy także nie mieszkał. Tacyt zna tutaj Nuithones lub Vuithones, o których pochodzeniu nic nie wiadomo. „Avarpi“ poprawiają zwykle na „Avarni“ i zestawiają ich z Virunami, których identyfikują z Varinami Tacyty; są tu jednak domysły nie dające się sprawdzić. Za rzeką Odrą zna Ptolemeusz miasto Virunum; zna jednak Virunum także w Noryce.

Między Ruticleami (czyli Ruticeami) a Buguntami mieszkają nareszcie Aelvaeones, których Tacyt nazywa Helveconae, podając, że należeli do narodu ligijskiego czyli lackiego.

Do Bugu uchodzi rzeka Liwiec, nad którą leży miasto Liw i ziemia liwska; jeżeli przypuszczamy w ustach Rzymian lub kupców pośredników przestawienie pierwszych liter „li“ zamiast „li“³⁾, co nie jest niemożliwem³⁾, w takim razie Helveconae Tacyty mieliby nazwę swoją od rzeki Liwiec a Aelvaeones Ptolemeuszowi od ziemi liwskiej lub od osady Liw. Tłumaczenie takie nasuwa się już z tego względu, że źródła Ptolemeusza znały także sąsiednie ziemie Golezian i Sudowian, oraz Bużan, bo tamteży szli, widać kupcy handlujący bursztynem.

¹⁾ Zeuss str. 108. Bremer § 150, 7.

²⁾ Bremer § 242 Kronika wielkopolska rozdz. 8: Et sic Bardwik a fluvio, qui ibi fluit, et ab vico nomen compositum accepit.

³⁾ Przykładami są: Łaba = Elbe; Ligota = Elguth; Ledec = Elditz.

I w tym paragrafie była tylko jedna pozycja, którą uważać można za pewną; wszystkie inne były niedokładne, o ile je można było zbadać, bo o trzech plemionach nie posiadamy skądinąd żadnych wiadomości a dwa inne nie istniały już oddawna.

§ 10. Rursus infra Semnones sedes habent Lingae et infra Buguntas Lugii Omani, infra quos Lugii Diduni usque ad Asebium montem; et infra Lingas Calucones ad utramque ripam Albis fluminis, infra quos Chaerusi et Camavi usque ad Melibocum montem; a quibus ad orientem circa Albim fluvium Baenochaemae, supra quos Batini et supra hos infra Asebium montem Corconti et Lugii Buri usque ad Vistulae fluvii caput; infra hos autem primi Sidones, deinde Cogni, deinde Visburgii supra Oreyinium saltum.

Zamiast „Lingae“ mają wydania zwykle „Silingae“; jest to naród, o którym w V wieku dopiero mowa w południowej Hiszpanii. Lekeya ta, jak wykazaliśmy¹⁾, nie ma żadnej podstawy ani rękopiśmiennej ani historycznej. Jak gdzieindziej tak i tutaj znalazł Ptolemeusz w swych źródłach dwie nazwy, „Lingae“ i „Lugii“, na identyczności których się nie poznał; dziwić się temu nie można, bo i uczeni nowocześni popełniają ten sam błąd. Lingae są tym samym narodem co Ptolemeuszowi Lugii, Tacytowi Lygii, Strabonowi Luii, Zosimowi Logiones i Lupiones (= Lugiones) w Tabula Peutingeriana. Nazwisko zaś „Lingae“ i „Lugii“ mają się do siebie jak „læg“ i „lug“, „cheg“ i „chud“ itp. Pierwsze nazwisko odpowiada nazwie „Lach“ czyli po starorusku „Lęch“. Na ten sam pierwiastek wskazują także litewskie wyrazy „Lenkas, Lynkas, Lankas“ = Polak, oraz węgierski „Leng-yel; Tomasz zaś, archidyakon spoletański, (Historia Sal. c. 7) pisze nawet: venerunt de partibus Poloniae, qui Lingones appellantur“. Lingowie Ptolemeuszowi zatem są tem samym, co Lachowie, Lęchowie czyli Polacy. Ptolemeusz kładąc Lingów na prawym brzegu Łaby, popełnił taki sam błąd jak z Langobardami, których znał Łaby przemił nad Ren.

Nazwisko bez dźwięku nosowego nie przechowało się, ale że i ono oznacza Polaków, wynika nie tylko z Ptolemeusza, który plemiona lackie jak Aelvaeones, Omani, Duni i Buri umieścił po lewym brzegu Wisły a więc tam, gdzie Polacy mieszkają, ale także z Tacyty, który pomówiwszy o państwie Markomanów w Czechach, tak dalej rzecz swą prowadzi: Dirimit enim scinditque Sueviam continuum montium iugum — przez co rozumie góry kruszcowe, olbrzymie i Karpaty — ultra quod plurimae gentes agunt: ex quibus la-

¹⁾ Ob. początek rozprawy.

tissime patet Lygiorum nomen in plures civitates diffusum. Valentissimas nominasse sufficit: Arios, Helveconas, Manimos, Elysios, Naharvalos (Nahanarvalos), które te słowa także wskazują okolice nadwisańskie jako ich ojczyznę. Niemcy uważają Lugów za Wandalów i to z powodu dowolnej poprawki tekstu „Lingae“ na „Silingae“.

Lugii Omani są niewątpliwie tem samym plemieniem co Manimi Tacyty; mieszkają pod Buguntami a więc niedaleko nich. Ponieważ nazwiska drobnych plemion wzięte są zwykle od rzek lub innych miejscowości¹⁾, więc przypuszczam, że Omani (Manimi), są mieszkańcami nad rzeką Mień lub Mienia, która w Kujawach uchodzi do Wisły.

Pod Omanami aż do gór olbrzymich siedzą Lugii Diduni czyli raczej Lugii Duni. Rękopisy mają prawie wszystkie „ΛΟΥΓΙΩΙΔΟΥΝΟΙ“²⁾. Wyraz ten składa się z dwóch części, których pierwszą jest „ΛΟΥΓΙΟΙ“; ponieważ Ptolemeusz jednak stale pisze „Λούγιοι οί Βούροι, Λούγιοι οί Όρζοι“, stąd wynika, że w tamtym wyrazie brak rodzajnika; musimy zatem przypuścić, że przez pomyłkę kopistów „οί“ zamieniło się w „δι“. Sądzę przeto, że poprawka „Λούγιοι οί Δούνοι“ jest należyte uzasadniona; zwrócił na nią uwagę już Zeuss³⁾ a Nobbe przejął ją nawet do tekstu. Dunów zatem będzie można słusznie uważać za mieszkańców nad rzeką dziś zwaną Dunajcem.

Pod Lingami mieszkają u Ptolemeusza Calucones po obu brzegach Łaby. Niektóre rękopisy mają „αζι Λούκωνες“. „Lucones“ można by zestawiać z Lugami; nie przywiązuję jednak wagi do tej lekcji, zwłaszcza że daleko naturalniej ją łączymy z nazwą „Caulci“ = „Cauchi“⁴⁾. Nadmienić jeszcze muszę, że Ptolemeusz zna Kalukonów także w Recyi⁵⁾.

Pod Kalukonami kładzie Ptolemeusz Chaerusków i Kamawów aż do góry Melibocus. O Kamawach mówiliśmy już, że mieszkali w pobliżu Renu w tz. Hamalandzie a więc w innej zupełnie okolicy.

Co się tyczy Cherusków⁶⁾, to wszystkie o nich wiadomości zgadzają się w tem, że mieszkali na lewym brzegu Wizery. Dio Cassius 54, 33 mówi: Ο Δρούσος... ές την των Συγγύρων και δι' αυτης και ές την Χερουσιανη προσερχομενη μεχρι του Οδδούρου; tamże 55, 1: προς τε την Χερουσιανη μετεστη και τον Οδδούρου διαβης...; tamże 56, 18: προ-

¹⁾ Tacyt sam powyżej wyraźnie oświadcza, że Arii, Helveconae, Manimi, Elysii Naharvali nie są gentes, lecz civitates.

²⁾ Zeuss str. 125. Braun str. 55.

³⁾ II, 12, 2.

⁴⁾ Zeuss str. 105 itd. Bremer §. 150.

ήγαγον αὐτὸν (Vara) πῶς ποῦ ἀπὸ τοῦ Πήγυ, ἐς τε τὴν Χερουσιᾶδ καὶ πρὸς τὸν Οὐίσουργον. Velleius: subacti Bructeri, recepti Cherusci... transitus Visurgis. Za Cezara dzieliła ich góra Bacenis od Swewów nadreńskich¹⁾.

Za czasów Tacyta Cheruskowie podupadli i byli bez znaczenia politycznego: In latere Chaecorum Cattorumque Cherusci nimiam ac marcentem diu pacem inaccessi nutrierunt... Ita qui olim boni aequique Cherusci, nunc inertes ac stulti vocantur. Cattis victoribus fortuna in sapientiam cessit. Tracti ruina Cheruscorum et Fosi contermina gens etc.²⁾.

Odtąd mileczy o nich historia. Czy zaś za Ptolemeusza jeszcze istnieli, jest kwestią wątpliwą; przedewszystkiem należy skonstatować, że Cherusków przeniósł zadaleko na wschód i na południe.

Na wschód od Cherusków mieszkają Baenochoaemae nad Łabą. Zamiast „Baenochoaemae“ radzą uczeni niemieccy czytać „Baechoaemae“ lub „Boeochoaemae“. Nazwisko to powstało z „Baechoaemum“, „Boiohaemum“, co jest wyrazem niemieckim i oznacza kraj Bojów. Ponieważ „Baechoaemum“ trwa do dziś dnia w ściągniętej formie „Böhmen“, a przez Böhmen rozumie każdy Niemiec przedewszystkiem kraj czeski i czeskich jego mieszkańców, stąd wypływa samo przez się, że pomiędzy Bojami a Czechami niema żadnej różnicy; nie wiadomo jednak, kto ich tak nazwał; przypuścić tylko można, że to uczyli Słowianie zachodni dziś zaginieni³⁾.

Według zapatrywań niemieckich Markomanowie niemieccy zajęli Czechy i wygnawszy Bojów założyli królestwo markomańskie. Pomimo to Czechy zatrzymały stare nazwisko swe „Böhmen“ aż do dnia dzisiejszego, co nie bardzo przemawia za tem, aby Bojów rzeczywiście usunięto z kraju. Nie wiemy wprawdzie nic o czeskich Bojach, uważanych dla nazwiska zwykle za Celtów; nie jest jednak tajemnicą, że Celtowie w Germanii i Italii byli narodem napływowym, że zatem i w Czechach przed V. wiekiem jakaś ludność mieszkająca musiała. Tą zaś pierwotną ludnością byli Bojowie czescy a nie celtyccy, bo że znamy celtyckich Bojów w Gallii, Italii i w Noryc, stąd jeszcze nie wynika, aby czescy Bojowie byli tego samego pochodzenia, co tamci; nazwiska bowiem słowiańskie a celtyckie są niekiedy zupełnie jednaki np.

¹⁾ De bello gallico VI, 10.

²⁾ Germ. 36.

³⁾ Nawet Müllenhoff: Deutsche Alterthumskunde II, 120 przyznaje, że Boii może być nazwą słowiańską: Allerdings kann man an sl. boj (pugna), Bojko, auch an Bujko (buj = validus) denken...

Lingae (Lingones de Polonia, Lenkas, Lengyel)	Lingones w Gallii i Italii.
Lugi nad Wisłą	Lugi w Albionie ¹⁾ .
Semnones między Odrą a Łabą	Semnones w Italii (Senones ²⁾ .
Cauchi nad morzem niemieckim	Cauci w Hibernii ³⁾ .
Rutheni (Rusini)	Ruteni (Narbonensi provinciae contermini ⁴⁾ .
Venedae ruscy	Veneti w Gallii luguńskiej ⁵⁾ .
Isera w Czechach	Isar w Gallii ⁶⁾ .
Drwęca, dopływ Wisły	Druentia w Gallii ⁷⁾ . etc.

Pomimo tego źródła powyższe donoszą o celtyzmie Bojów czeskich i ich wypędzeniu. U Tacyta, najgłówniejszego świadka, polega ta wiadomość na nieporozumieniu; pisze bowiem Germ. 28: „Validiores olim Gallorum res fuisse, summus auctorum *divus Julius* tradit; eoque credibile est, etiam Gallos in Germaniam transgressos... Igitur inter Hercyniam silvam Rhenumque et Moenum amnes *Helvetii, ulteriora* Boii, Gallica utraque gens, tenuere. Manet adhuc Boihemi nomen, significat loci veterem memoriam quamvis mutatis cultoribus“...

Tacyt idzie tutaj, jak sam powiada, za Juliuszem Cezarem. Cezar jednak podaje zupełnie inne granice kraju helweckiego, bo u niego „silva Hercynia“ ciągnie się od Renu wzdłuż prawego brzegu Dunaju, aż do Dacyi i Anartów: „Silva Hercynia“ bowiem „oritur ab Helvetiorum et Nemetum et Rauricorum finibus rectaque fluvii Danuvii regione pertinet ad fines Dacorum et Anartium; hinc se flectit sinistrorsus diversis a flumine regionibus multarumque gentium fines propter magnitudinem attingit“⁸⁾.

Za Helwetami zaś mieszkali w Noryc celtyccy Bojowie, którzy tamtym przyszli w pomoc, gdy wyruszyli do Gallii⁹⁾. Do nich właśnie odnoszą się słowa Tacytowe „ulteriora Boii... tenuere“, tylko że je przez nieporozumienie zastosował do Bojów czeskich.

U Tacyta bowiem ciągnie się las herecyński na prawym brzegu Menu aż do Czech; biorąc swój i Cezarowy las za jeden i ten sam

¹⁾ Ptol. II, 3, 8.

²⁾ Ptol. III, 1, 22.

³⁾ Ptol. II, 2, 8. Zeuss str. 199.

⁴⁾ Plinius 4, 109. Caesar 7, 37.

⁵⁾ Ptol. II, 8, 6.

⁶⁾ Ptol. II, 10, 6.

⁷⁾ Ptol. II, 10, 6.

⁸⁾ Caesar: de bello Gallico VI, 25.

⁹⁾ Caesar I, 5.

rozszerzył niezmiernie granice Helwetów, bo aż poza Men. Ponieważ i poza Menem „ulteriora Boii... tennere“, przeto mylnie uważał czeskich Bojów za Bojów z pod Norei.

Za czasów Tacyty nazwa Bojów czeskich już nie była w użyciu, bo Markomanowie, zajmąwszy Czechy, założyli wielkie królestwo. Sądził zatem Tacyt, że wygnali¹⁾ Bojów rzekomo celtyckich, bo wiedział, że Celtowie jako zdobywcy, siedzieli zwykle po miastach. Bojów czeskich nie można było wyprzeć, bo jako autochtonowie zajmowali kraj cały a nie tylko niektóre miejsca warowne; można ich było jednak ujarzmić i to uczynili Markomanowie. Skoro zatem w Czechach istniało państwo markomańskie, czescy Bojowie musieli zniknąć na długi czas z dziejów, ale nie zapomniała o nich geografia, skoro Ptolemeusz ich zna jako Baenochaemów i jako Baemów.

O Baemach podaje Ptolemeusz taką wiadomość: *infra Oreyinium saltum Quadi, infra quos ferri fodinae (σδηρορυγῆς) et Luna silva, infra quam magna natio (ἔθνος) Baemorum Danubio tenus...*

Nie może ulegać wątpliwości, że wyraz Baemi powstał z ściągniętego „Boeohaemum, Baeohaemum“, że zatem ma to samo znaczenie co niegdyś Baenochaemae a dziś Böhmen.

Pomimo to gwoli Ptolemeuszowi Niemcy są zdania, że przez nich należy rozumieć owych Markomanów, których jako zwolenników Marobuda i Katowłada przeniesiono po ich upadku za Morawę. W tamtej okolicy jednak nie spotyka się nigdy nazwisko Baemów; Ptolemeusz także o owych kupach wygnańczych nie myślał, bo ich dziejów z pewnością nie znał, ale znalazłszy w swych źródłach Baenochaemów i Baemów, pomieścił swoim zwyczajem jednych w Czechach, drugich zaś gdzieindziej i to w pobliżu Dunaju, dokąd rzeczywiście kresy czeskie niegdyś sięgały. Ze źródło jego miało na myśli Baemów w Czechach a nie owych wygnańców, wynika już stąd, że nazywa ich „μῆτις ἔθνος“, wielkim narodem.

Markomanowie, o których wspomnieliśmy powyżej, walczyli niegdyś w wojsku Aryowista; stąd jednak nie wynika, aby u niego bawił cały naród, ani aby ich siedziby były w pobliżu Renu lub tam, gdzie je położył Ptolemeusz „infra Gabretam silvam“ t. j. na południe od gór Smereczanych. Tam ich nie zna nikt, prócz Ptolemeusza; w tamtych stronach mieszkali bowiem Hermundurowie i Varistowie. Zająwszy Czechy i założywszy królestwo, panowali tam jeszcze za czasów Ptolemeusza, panowali zaś jako zdobywcy nad ujarzmionym narodem Baemów czyli nad Czechami.

¹⁾ Germ. 42.

Czemże zaś byli Markomanowie?

Według Zeussa¹⁾ Marcomani są obrońcami granic czyli mark (Markamenn). Ze stanowiska niemieckiego wykład ten może mieć coś za sobą, choć właściwie się nie wie, jakich granic bronić mieli, bo słyszymy coś pewnego dopiero o czeskich ich siedzibach. Ale nasuwa się inne jeszcze tłumaczenie. Jeżeli Baemi to Czesi, Lingae-Lugi to Polacy, to niewątpliwie mieszkali i Morawianie już wówczas w dzisiejszych swych siedzibach.

Morawianie mają swe nazwisko od rzeki Morawy; nazwa Morawa z zakończeniem „awa“ jest formą stosunkowo nowożytną; za czasów Ptolemeusza nie była jeszcze w użyciu. Jeżeli uwzględnimy, że u starożytnych Sawa i Drawa — dwie nazwy niewątpliwie słowiańskie — nazywają się Savus i Dravus, to należy przypuścić, że i rzeka Marus nazywała się po słowiańsku Mara. Mara zatem jest formą pierwotną i ma się do Morawy jak nazwa pierwotna rzeki „Sala“ do jej dzisiejszej formy słowiańskiej „Solawa“. Od Mary nazywają się Morawianie Marami (Mari) jeszcze u Widukinda²⁾. Obok Marus³⁾ zachodzi jednak: „Margus“, co wskazywałoby na zdrobniałą, ieszczotliwą formę tej nazwy, na „Marka“. Od owej Marki pochodzi prawdopodobnie nazwa „Marcomani“, która przeszła od Celtów do Rzymian i Greków.

Niemiecka nazwa⁴⁾ „March, Maraha“ jest zwykłym u Niemców przekształceniem zakończenia „awa“.

W zachodnich źródłach średniowiecznych nazywają się Morawianie jeszcze późno »Margi«⁴⁾.

Z całego wywodu wynika, że Ptolemeusz mylnie rozłączył Baenochaemów, Baemów i Markomanów; pierwsze dwa nazwiska przedstawiają ludność tubyleżą z Czech, trzecie naród panujący nad tamtą; z trzech nazw odnoszących się do jednego kraju, zrobił trzy różne narody i trzy odrębne kraje.

Nad Baenochaemami zna Ptolemeusz Batinów, o których nie jest wiadomo; czytając jednak „Balini“, moglibyśmy w nich widzieć mieszkańców ziemi Bieliny nad rzeką Białą uchodzącą do Łaby.

Nie jest to zapewne przypadek, że przy „Mons Asciburgius“, która to nazwa w głębokiej Germanii jest bardzo podejrzana, zjawia się jego słowiańskie nazwisko, trwające do dziś t. j. Corconti. Wiedzą o tem germaniści, ale że ta nazwa nie stosuje się do ich systemu,

¹⁾ Zeuss str. 115. Bremer § 238.

²⁾ lib. I, 19.

³⁾ Zeuss str. 16.

⁴⁾ Mon. Germ. Hist. SS. II. Annales Xantenses.

więc usuwają ją jako „durchaus falsch und unzulässig, weil der deutsche Name auf keinen Fall unverderbt überliefert, im Anlaut gewiss kein „K“, im Suffix kein „t“ hatte und das böhmische wie schon Zeuss 123 hervorhob, im slavischen selbst seine Etymologie hat“¹⁾. Logika trudna do zrozumienia.

Coreonti są według Ptolemeusza narodem; od nich, przypuszcza się zwykle, otrzymały góry olbrzymie swe czeskie nazwisko; nie sądzę, aby tak było, albowiem nazwa „Krkonose“ złożona z „krk = kark“ i „nosić“ nie mogła być narodową, plemienną, gdyż znaczenie się temu sprzeciwia. Krkonos jest górą położoną niedaleko od Kopy śnieżnej a od niej otrzymał cały łańcuch gór swe nazwisko. Ale że jakiś Krkonos w bajkach poczesną odgrywa rolę, więc być może, że właśnie ta okoliczność była powodem, że Niemcy i Polacy przetłumaczyli Krkonosę przez Riesengebirge, Góry olbrzymie.

Zdaje się zatem, że czeska nazwa Gór olbrzymich znaną już była przed Ptolemeuszem.

Na dalszym wschodzie aż do źródeł Wisły mieszkają u Ptolemeusza Lugi Buri. Burów, których Tacyt nie liczy do laskiego narodu, trzeba będzie przenieść na wschód od źródła Wisły, gdzie w górach tamtejszych przebywali, jak to z Tacyta Ger. 43 wynika: „Retro Marsigni, Gothini, Osi, Buri terga Marcomanorum Quadorumque claudunt... Omnes hi populi pauca campestrum, ceterum saltus et vertices montium iugumque insederunt, oraz z ich walk z Rzymianami.

Nad Saltus Orcynius czyli nad wyżyną morawską kładzie Ptolemeusz „Ὀρκοβούριον“. Już Wislicenus²⁾ zauważył, że w tym wyrazie łączą się w jedną całość Tacytowe „Osi, Buri; byliby to więc ci sami Burowie o których, co dopiero mówiliśmy; w ich sąsiedztwie należy położyć także „Osów“. Tem samem, co Burowie będą, w Sarmacji „Burgiones“, których tylko sztuczna granica Ptolemeusza między Germanią a Sarmacją dzieli od Visburgiów.

Ze Visburgii i Burgiones mają zakończenie niemieckie, stąd jeszcze nie wynika, aby te wyrazy oznaczały narody niemieckie, lecz tylko to, że nazwiska te przez usta niemieckie przeszły do wiadomości Rzymian i Greków.

Słowiańskie nazwy zakończone na „bór“ przyjmują w języku niemieckim często zakończenie „burg“ np. Ratzeburg - Racibor, Magdeburg - Międzybórz, Brandenburg - Branibor itp. Za czasów Ptolemeusza i Marinusa było niewątpliwie mniej trudno w środkowej Europie o „bory“, aniżeli „burgi“ czyli miasta niemieckie.

¹⁾ Millenhoff: Deutsche Alterthumskunde II, 373.

²⁾ Müller w notach do Ptol. str. 263.

Pomiędzy Burami a Visburgiami, czyli pomiędzy Krkonosami a wyżyną morawską siedzą u Ptolemeusza jeszcze Sidones i Cogni. O jednych i drugich nie wiadomo. „Cogni“ zestawiają zwykle z „Gothini“ Tacyta i to słusznie; Ptolemeuszowe ΚΩΓΝΟΙ bowiem powstało wskutek tego, że jedno ramię litery T w rękopisie było nieco zatarte, tak, że kopista wziął ją za Γ; miał zatem Ptolemeusz w swym tekście ΚΩΓΙΝΟΙ czyli Cotni = Gothini Tacyta. Kotnów zaś Ptolemeuszowych przypomina do dziś dnia słynąca z swych kopalń *Kutna Hora*, która albo od nich ma swoje nazwisko, albo od której Cotni czyli Gothini, t. j. Cotini swoje otrzymali. I w paragrafie 10-tym widać wszędzie pomieszanie i niedokładność, bo tylko Baenochaemae Batini (Balini), Coreonti i Cotni zajmują właściwe siedziby.

§ 11. Rursus ad orientem ab Abnobaeis montibus sedes habent infra Suevos Casuarii, deinde Nertereani, deinde Danduti, infra quos Turoni et Marvingi. Infra Camavos Chattae et Tabanti atque supra Sudetos montes Teuriochaemae, infra montes vero Varisti; deinde Gabreta silva; et infra Marvingos Curiones, deinde Chaetuori atque Danubio tenus Parmaeacampi; infra Gabretam silvam Marcomani, infra quos Sudini et usque ad Danubium fluvium Adrabaeacampi; infra Orcynium saltum Quadi, infra quos ferri fodinae et Luna silva, infra quam magna gens Baemorum Danubio tenus, et finitimi eis iuxta fluvium Racatrisae quique penes Campos habitant, Racatae.

Casuarii mieszkający według Ptolemeusza na południe od sweskich Angilów i na wschód od gór abnobajskich, mieli swoje siedziby w pierwszym wieku po Chrystusie i później jeszcze nad rzeką Hase¹⁾, dopływem Mży od wschodu. Tam ich kładzie także Tacyt²⁾: „Angrivarios et Chamavos a tergo Dulgibini et Chasuarii cludent.

O Nertereanach i Dandutach nie pewnego nie wiemy, również jak o Turonach i Marvingach. Turonów uważają niektórzy za Celtów z powodu Turonów galijskich; inni poprawiają to imię na „Tutoni“, która to nazwa występuje na słupie granicznym, znalezionym pod Miltenbergiem nad Menem (inter Tutonos³⁾).

Pod Kamawami, których siedziby znajdują się u Ptolemeusza w pobliżu czeskiej Wltawy, choć leżały nad dolnym Renem i nad Isslem, mieszkają u niego Chattae, w miejscu dla nich zupełnie niewłaściwem.

Chattae⁴⁾, których Cezar jeszcze nie znał, zajęli siedziby Swe-

¹⁾ Zeuss, str. 113. Bremer § 150, 3 i § 201.

²⁾ Germania 34.

³⁾ Meitzen: Si. delung und Agrarwesen etc. I, 403. Holz: Beiträge I, 78.

⁴⁾ Zeuss, str. 95 etc. Bremer § 205—209.

wów nadreńskich; z Tacyta wynika, że mieszkali w pobliżu Menu i góry Taunus w byłym księstwie nasawskim i heskiem; częścią ich terytorium zawładnęli Rzymianie i limesem odgraniczyli. Inni Chattowie pozostali wolnymi; od nich pochodzą późniejsi Hessowie.

Tubanti¹⁾ siedzą u Ptolemeusza na południe od Kamawów i Chattów; w rzeczywistości mieszkali wprawdzie w pobliżu ostatnich, ale na północ od nich, dokąd przybyli z nad dolnego Renu i Lipy.

Nad górami zwanymi przez niego Sudetami kładzie Ptolemeusz Teuriochaemów. Nazwa „Teuriochaemae“ jest tworem podobnym jak „Baenochaemae“. Teuriochaemum oznacza kraj Teuriów, czyli Durów²⁾; co przerobiono na nazwę plemienną. Teuriowie, Turiowie są to samo, co Durowie, Durzyńcy, których imię przechowało się u Tacyta w formie niemieckiej, Hermun-duri, czyli Duri maiores. Po ujarzmieniu ich przez Skandynawczyków powstało królestwo niemieckie Turynków. Główne siedziby Teuriochaemów leżały zatem w Turynii, za Tacyta zaś ciągnęły się daleko na południe aż ku Dunajowi³⁾.

Z drugiej strony Sudetów t. j. na zachód od nich siedzą Varisti, o których Tacyta Germania 42 tak się wyraża: „Juxta Hermunduros Naristi (Varisti) ac deinde Marcomani et Quadi agunt“. Położenie ich zatem u Ptolemeusza odpowiada mniej więcej rzeczywistym stosunkom.

Pod Marwingami siedzą Curiones, potem Chaeturi, a nad Dunajem Parmaecampi. O pierwszych dwóch nie wiadomo. O Parmaecampach zaś mówić będziemy przy sposobności Adrabaeampów.

Pod lasem Gabretą siedzą Marcomani, o których mówiliśmy już przedtem. Sudini, którzy mieszkają na południe od nich, nie są znani, chyba że to ci sami, których w Czechach wymienił jako Sidones.

Pod Sudinami mieszkają nad Dunajem (usque ad Danubium fluvium) Adrabaeampi w najbliższym sąsiedztwie Parmaecampów. Zeuss⁴⁾ szuka ich siedzib pod Chamem nad Reganem; tam też mieszkać mają Parmaecampi. Ostatni mają według niego swoje nazwisko od „parma“ - tarcza; Adrabaeampi (co on poprawia na „Andrabatae, Catafracti-campi“, mają być Kampami opancerzonymi.

Holz⁵⁾ także naznacza im siedziby pod Chamem.

¹⁾ Zeuss 89, 305. Bremer § 202.

²⁾ Holz I, 44: was wohl nicht etwas anderes bedeuten kann, als Durenheim. Bremer § 228—231.

³⁾ Germania 41.

⁴⁾ Zeuss, str. 121—122.

⁵⁾ Holz I, 22, 40.

Müllenhoff¹⁾ ma Parmaecampów i Adrabaeampów za Celtów i to za szczątki przepadłych już wówczas Tectosagów; siedzieli zaś na zachód od rzeki Kamp. Tam kładzie ich także Müller²⁾, wydawca Ptolemeusza.

Łączą zatem wszystkie nazwisko tych dwóch plemion z nazwą Cham, Chamb i Kamp, co tem bardziej dziwi, że te nazwy są prawdopodobnie słowiańskiego pochodzenia. Zastanawiają zaś nas, że w tym wypadku nazwa narodu nie różni się niezem od miejscowości; jak od „Roma“ — „Romani“, tak od „Chamb“ lub „Kamp“ spodziewalibyśmy się formy „Campani“, Campii, lub czegoś podobnego, bo trudno uwierzyć, aby Rzymianie przez „campus“ mieli rozumieć człowieka. Mnie się zdaje, że tutaj przytrafiło się Ptolemeuszowi lub jego źródłu male nieporozumienie jak z „Suatutandą“, że brano łacińskie „campus“, „campi“, za nazwisko narodu. Wskazuje to wyraźnie nazwa „Adrabaeampi“, gdy ją na trzy części podzielimy „ad Rabae campos“, co niewątpliwie ma oznaczać niziny leżące przy ujściu rzeki Raba, albowiem „Arabo“ jest tylko grecko-łacińską przeróbką tej nazwy.

„Parmaecampi“ tłumaczą w ten sam sposób jako „Parmae campi“, gdzie Parma była nazwą dziś zaginioną jakiejś rzeki lub miasta. Mojem zdaniem Rabae campi i Parmae campi oznaczają wyspy Dunajowe „Klein Schütt i Gross Schütt“. Ptolemeusz, kładąc w okolicach, gdzie owe campi, Rakatów i Rakatriów, posunął rzekome narody swoim zwyczajem bardziej na zachód, przeznaczając im niemal cały górny Dunaj.

Infra Orcynium saltum mieszkają u niego Quadi³⁾. Quadi byli wschodnimi sąsiadami Markomanów, a ponieważ państwo markomańskie składało się z Czech i Moraw, więc Quadi siedzieli za Morawą; wynika to także stąd, że cesarz Marek Aureli podczas wojny markomańskiej⁴⁾ obozował nad rzeką Gran „év Kouzda“; krajem ich była zatem Słowaczyna; i tu pokazuje się, że siedziby Kwadów niedokładnie są oznaczone.

Jak już powyżej widzieliśmy, wielki naród Baemów mieszka u Ptolemeusza aż do Dunaju; sąsiadami jego są z jednej strony Racatryae — z drugiej Racatae, „qui penes campos“ czyli raczej „ad campos“ siedzieli. W tych to okolicach znajdujemy jeszcze za czasów historycznych Rakuszan i ziemię rakuską jako część kraju chorwa-

¹⁾ Müllenhoff: Deutsche Alterthumskunde II, 277, 330.

²⁾ Müller w notach do Ptolemeusza, str. 265.

³⁾ Bremer § 241. Zeuss 117.

⁴⁾ Müllenhoff, II, 323.

ckiego. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że Racatae i Racatrinae — znów dwie nazwy oznaczające jeden naród — są późniejszymi Rakuszanami.

Zdanie to odrzuca, rozumie się, Müllenhoff¹⁾, przyznając tylko tyle, że nazwisko „Rakusy“ jest pamiątką po owych Rakatach, albowiem powiada on, jakim sposobem mogli Czesi²⁾ zamienić suffix (atae) na „uszenie“? Müllenhoff jednak przedstawia sobie rzecz tę mylnie; nie Czesi przerobili to nazwisko, lecz starożytni postąpili dowolnie, jak i Niemcy dzisiejsi, robiąc z „Rakusy“ — „Racatae“, tak samo jak z „Krkonoše“ — Corconti.

W tym paragrafie nie dały się sprawdzić pozyeje podane przez Ptolemeusza co do Nertereanów, Dandutów, Marvingów, Kurionów, Chaetnorów i Sudinów, bo o nich skądinąd nie wiadomo; w miejscach niewłaściwych umieścił Casuarów, Chattów, Tubantów Markomanów, Baemów i Kwadów; w przybliżeniu położył dobrze Teurichaeonów, Varistów i Rakatów, czyli Rakatriów. Adrahaecampi zaś i Parmaeacampi powstałi jako narody tylko wskutek nieporozumienia.

W Sarmacyi rozróżnia Ptolemeusz bardzo wielkie narody „ἔθνη μέγιστα“ i mniejsze „ἐλάττωνα“; do pierwszych należą Venedae propter totum Venedicum sinum, oraz Peucini i Basternae nad granicą dacką, tudzież nad Meotydy Jazygowie i Roxolanowie; w dalszem oddaleniu od nich mieszkają Hamaxobii i Alani Scythae. Do mniejszych plemion liczą się „iuxta Vistulam fluvium infra Venedas Gythones, deinde Finni, deinde Sulones; infra quos Phrugundiones, deinde Avarini iuxta initium Vistulae fluvii; infra quos Ombrones, deinde Anartophraeti, deinde Burgiones, deinde Arsietae, deinde Saboci, deinde Piengitae et Biessi praeter Carpaten montem“.

Z tego długiego szeregu sześć plemion miało mieszkać nad samą Wisłą, a mianowicie Wenedowie, Gotowie, Finnowie, Sulones, Phrugundiones i Avarini. W rzeczywistości jednak żadne z nich tam nie przebywało.

Wielkiemu narodowi Wenedów wyznacza Ptolemeusz siedziby nad morzem na wschód od Wisły; tam zaś mieszkali Aestioe czyli plemiona litewskie, o czem wie dobrze Tacyt³⁾, najlepszy w starożytności znawca środkowej Europy: „ergo iam dextro Suevici maris litora Aestiorum gentes adluuntur“. Tam zatem siedziby Wenedów znajdować się nie mogły, a o nizinach między Aestiami a Wisłą położo-

¹⁾ Müllenhoff II, 331.

²⁾ Müllenhoff zdaje się przypuścić, że tylko Czesi coś wiedzą o Rakuszanach, wiedzą jednak o nich Polacy i inni Słowianie.

³⁾ Germania 45.

nych, czyli o żuławach, które Krzyżacy dopiero za pomocą grobli osuszyli, mowy być nie może, albowiem Wenedowie topiliby się tam po bagnach i moczarach; nareszcie choćby wtedy już tu i owdzie istniały kępy i wysepki, na nich przebywać nie mógł wielki naród, jakim byli Wenedowie. Siedzib ich zatem należy szukać gdzieindziej.

Pod Wenedami siedzi mniejsze plemię Gotów czyli Gythonów; według Tacyty zaś „trans Lygios Gtones regnatur... protinus deinde ab Oceano Rugii et Lemovii“.

Tacyt idzie tu w kierunku wschodnim; jeżeli Rugiowie i Lemovii siedzieli nad morzem, a jednak w pobliżu Gotów, mogło to mieć miejsce tylko za Aestiami, czyli na wschód od plemion litewskich; z tych uwag już wynika, że Gotowie nie mogli mieszkać nad Wisłą, tem bardziej, gdy się uwzględni, że do Lugów czyli Lengów, t. j. do Lachów należał nie tylko lewy brzeg Wisły, lecz także prawy aż do Bugu. Gdzie Gotów siedziby, zobaczymy poniżej.

Na południe od Gotów mieszczą się u Ptolemeusza Finnowie; co się tyczy tego narodu, nie zachodzi żadna co do jego pochodzenia wątpliwość, i wiadomo powszechnie, że nigdy nad Wisłą nie siedział.

Do narodów, o których nie miał pewnych wiadomości, liczy Tacyt¹⁾ Fennów, Wenedów i Peucinów, „quos quidam Bastarnas vocant“ Peucini czyli Bastarnae mieszkali w pobliżu ujść Dunajowych i Czarnego Morza, gdzie ich zna także Ptolemeusz²⁾ i inni. Finnowie spędzili swój żywot od wieków tam, gdzie dziś t. j. w północnej Rosyi, bo o żadnej ich wędrowce nie wiadomo.

Pomiędzy Peucinami zaś a Finnami żyją według Tacyty Venedi: „Venedi... nam quicquid inter Peucinos Fennosque silvarum ac montium erigitur, latrociniiis pererrant“.

Stąd samo przez się wynika, że Ptolemeusz się pomylił nie tylko w tem, że Wenedów i Finnów błędnie położył nad dolną Wisłą, lecz że to uczynił nawet w odwrotnym kierunku. Według wskazówek geograficznych i historycznych Finnowie zawsze byli północnymi sąsiadami Wenedów, przez których, jak to na innym miejscu³⁾ wykazaliśmy, rozumiano Słowian ruskich; o innym sąsiedztwie nie może być nawet mowy.

Należy przypuścić, że szereg podany przez Ptolemeusza wskutek nieporozumienia w kierunku odwrotnym: „Venedae, Gythones, Finni“, polega na jakimś zapisku źródłowym. W takim razie jednak wolno za-

¹⁾ Germania 46.

²⁾ Ptolemeusz III, 10, 4. Strabo, str. 306.

³⁾ Kętrzyński: O Słowianach etc. str. 85 etc.

pytać się, czy Gotowie kiedykolwiek siedzieli w sąsiedztwie Finnów i Wenedów? Słowa gockie¹⁾, znajdujące się w języku fińskim i wskazujące ukształtowaniem swoim na czasy Tacyta i Ptolemeusza, są dowodami, że Gotowie i Finnowie sąsiedowali z sobą i to wówczas, kiedy autorowie co dopiero wymienieni żyli i pisali.

Według własnej tradycji pochodzą Gotowie z Skandynawii i dotarli w przeciągu wieków do Czarnego Morza i Dunaju; droga ich szła niewątpliwie szlakiem późniejszych Waregów; musiała być zatem chwila, gdzie jako zdobywcy panowali nad częścią Finnów i Słowian ruskich. O tem świadczy także Jordanes, bylebyśmy jego podania zbadali trzeźwo i bezstronnie.

Nie można zatem, jak to czynią uczeni niemieccy, odsunąć od Wisły Wenedów i Finnów, i zostawić Gotów. Pozycja tych trzech narodów jest nierozłączalna.

W tym samym szeregu następują po Finnach Sulones; jeżeli przypuszczamy, że i tutaj zachodzi jeszcze ów odwrotny kierunek, to mógłby mieć rację wydawca Ptolemeusza Müller²⁾, upatrujący w nich Tacytowskich „Suiones“ w Szwecji, których Ptolemeusz opuścił na właściwym miejscu.

Czem są Phrugundiones, niewiadomo; jeżeli zaś wolno ich utożsamić z Burgundami, to i oni nie mogli siedzieć nad górną Wisłą, lecz w pobliżu skandynawskich Gotów, do których należeli; jeszcze w III wieku przebywają razem z nimi i Wandalami³⁾.

Ponieważ z narodów dotychczas omówionych wszystkie siedziały na dalekim wschodzie, więc i Avarinów i Ombronów tam szukać wypada, choć Ptolemeusz pierwszych pomieścił nad źródłami Wisły, a tamtych bardziej ku południu. Niektórzy z powodu Phrugundionów biorą Avarinów za Pliniuszowskich Varinów, co nie jest niemożliwym: „Vandili, quorum pars Burgundiones, Varini“, ale że Burgundowie należeli do plemienia gockiego, więc i Varini niedaleko od niego mieszkać musieli. Jabym wolał jednak w nich widzieć późniejszych Awarów, których po słowiańsku nazywano Obrami, i przypuszczam, że Ombrones nie innego, jak tylko Obrones; „m“ dostało się do tego nazwiska dla podobieństwa z „Ambrones“.

Co się tyczy dalszych plemion, których siedziby przypadają na górne Węgry, to Anartophracti nie są zapewne niczem innym od Anartów przez Cezara wymienionych, znanych także Ptolemeuszowi jako Anarti w Dacyi.

¹⁾ Müllenhoff II, 55 i n. Meitzen II, 176 i n., 447 i n.

²⁾ Ptolemeusz, str. 424.

³⁾ Bremer § 95.

O Burgionach mówiliśmy już przedtem; Arsietae, Saboci, Pien-gitae są skądinąd nieznanymi; Biessi zaś, których kładzie około mons Carpates, są narodem trackim¹⁾.

Przechodząc znów na północ, wylicza Ptolemeusz pod Wenedami „Galindae“ i „Sudini“; są to plemiona pruskie Gołędzian i Sudowian, czyli Jadźwingów, z których pierwsi mieszkali na północ od Narwi w powiatach szczywieńskim i piskim, tamci zaś w wschodniej części powiatu leckiego, w Augustowskim i na Polesiu.

Stavani, którzy sięgają aż do Alanów, mieszkali niewątpliwie już na dalekim wschodzie; gdzie zaś była ziemia Iggylionów, niewiadomo.

Coestoboci są dackim plemieniem a Transmontani (Τρυστομοντανοί) nie mogli tam mieszkać, gdzie Ptolemeusz ich kładzie, bo tam żadnych gór niema.

Peucini i Basternae stanowią u Ptolemeusza dwa różne narody, u innych tylko jeden; pierwsza nazwa pochodzi od wyspy Peuce, położonej w delcie dunajowej, która musiała być główną siedzibą Bastarnów²⁾. Tam nad Dunajem i nad Morzem Czarnym znajdują ich inni autorowie i napisy greckie, tam zna ich także Ptolemeusz. W Sarmacji prawdopodobnie nigdy nie przebywali.

Pomiędzy Peucinami a Basternami mieszkali według niego Carpiani; Carpiani, u innych Carpi siedzieli rzeczywiście w pobliżu Bastarnów, ale naddunajskich³⁾, bo walczyli z Rzymianami w Mezyi; do Sarmacji dostali się tylko przez pomyłkę Ptolemeusza wraz z Basternami i Peucinami.

Bodini czyli Budini, którzy na mapie Ptolemeusza siedzą w pobliżu Burgionów, niedaleko od nieznanych Gewinów i Transmontanów, oraz góry Peuce, byli według Herodota plemieniem mieszkającym za rzeką Tanais, czyli Donem⁴⁾.

Pokazuje się zatem, że także w drugim szeregu wszystkie narody, o których coś pewnego wiemy, mieszkaly w innych zupełnie okolicach — z wyjątkiem Gołędzian i Sudowian.

Jeżeli wiadomości Ptolemeusza o rzekach i górach, oraz o narodach Wielkiej Germanii w malej cząstce przynajmniej zadowolniają, to znów relacja jego o miastach jest tak chaotyczna, że z położenia ich na mapie nie można wyprowadzić żadnego wniosku, chyba tylko przy pomocy innych wskazówek.

¹⁾ Ptol. III, 11, 6.

²⁾ Strabo, str. 305—306. Tacit. Germ. 46. Livius 40, 58. Zeuss, str. 127—130.

³⁾ Zeuss, str. 697.

⁴⁾ Zeuss, str. 702.

W Germanii podaje Ptolemeusz 94 nazw, przedstawiających *πόλεις*, czyli oppida. Nie ulega wątpliwości, że miast takich, jakie mieli Rzymianie i Grecy, nie było wcale w właściwej Germanii; znaleźć takie można było tylko w terytorium zajętem przez Rzymian; w części zaś germańskiej i swerskiej czyli słowiańskiej istniały niewątpliwie osady i wioski, większe i mniejsze, może i grody obronne i targowiska, ale na miasto w rozumieniu Rzymian nie zdobyła się jeszcze kultura tamtejszych ludów. Wioski zwykle drewniane ulegały częstym zniszczeniom, i może nie zawsze bywały odbudowane; albo odbudowane i przeniesione w miejsce bezpieczniejsze, zmieniały swe nazwy. Dla tego też nie można się dziwić, że z nazw przytoczonych przez Ptolemeusza ledwie kilka przetrwało do dni naszych.

Pomiędzy niemi zajmuje pierwsze miejsce *Calisia* w kraju Lugów czyli Lengów, dzisiejszy *Kalisz*. Nazwisko to samo jedno jest żywym protestem przeciw całej teorii niemieckiej, jakoby nad Odrą i Wisłą mieszkali kiedykolwiek Niemcy lub Gotowie, jakoby Lugowie byli Wandalami. Jak *Kalisz* jest polskim miastem z polskim nazwiskiem¹⁾, tak i *Lugowie* czyli *Lengowie* byli Polakami. *Scwrgum* jest prawdopodobnie *Skurgwy* pod Grudziądzem na prawym brzegu Wisły; *Rugium* zaś *Róg*, dziś *Sonnenwalde* w powiecie bytowskim; jest także jezioro *Rugno* pod *Piechowicami* w Prusach zachodnich. *Brodentia* czyli „*Brodnica*”²⁾, dziś prawdopodobnie *Fürth* nad *Reganicą*.

Miasto *Soest* w *Westfalii* nazywało się za wieków średnich *Sosatum*³⁾; zdaje się, że *Susudata* Ptolemeusza jest tylko inną, skażoną formą tej nazwy.

Phleum w kraju *Fryzów*, *Alisus*, *Alisum* gdzieś nad *Lipą*, *Tropaea Drusi*, *Arae Flaviae*, *Mattiacum*, dzisiaj *Friedberg* na północ od *Frankfurtu*, *Arctaanum* czyli *Arx Tauni*⁴⁾, są albo *castella*, albo osady rzymskie.

Poza granicami Germanii leżały *Novaesium*, dziś *Neuss*, *Asci-*

¹⁾ Oprócz miasta *Kalisza* istnieje *Kalisz*, wioska w powiecie kościerskim w Prusach Zachodnich, 4 wsie *Kaliszkowice*, oraz *Kaliszki* i *Kaliszkowo*. Ob. *Słownik geograficzny*. W nazwie *Kalisz*, zdaje się, że tkwi pierwiastek ten sam, co w nazwach *Chanci* (*Kalcy*) i *Chalsus* (*Kalsz*), albowiem „*kaliszko*” znaczy błoto a „*kalisz*” — błotnista. Potwierdza to także przysłowie: „*Przyjechawszy do K. lisza, w piec*” (suszyć się trzeba), bo *Kalisz* leży lub leżał wśród bagien.

²⁾ Ob. *Kętrzyński*: „*O Słowianach*”, str. 22—24, 65.

³⁾ *Mon. Ger. Hist.* II, 571: *Ex vita s. Ideae: Civitas est in Saxonia, quae Sosatum appellatur.*

⁴⁾ *Tac. Annales*, I, 56: *posito castello super vestigiis paterni praesidii in monte Tauno expeditum exercitum in Chattos rapit.*

burgium a może także *Budoris*, *Mediolanum*, *Teuderium*, *Ascalingium*, *Tuliphurdum*, *Tulisurgium*, *Munitium*¹⁾ i t. d.

Aestiua oznacza kraj *Aestiów*, których Ptolemeusz opuścił; *Marionis* zaś i *Marionis* altera zdają się oznaczać również nie miasta, lecz ziemie, a mianowicie ziemie nad morzem położone; może to *Pomorze przedodrzańskie* i *zaodrzańskie*, o którym Ptolemeusz podaje tylko bardzo niejasne wiadomości.

Wyspami były, a nie miastami: *Fabiranum* — *Burcana*, *Fabaria nostris dicta*²⁾ — oraz *Leufina*, *Levefanum* w *Tabula Peutingeriana*, wyspa *Batawów*; rzekami były *Treva* = *Trawa*, *Trawna*, uchodząca pod *Bukowcem* (*Litheck*) do morza; *Viritium* — *Wierzyca*, dopływ *Wisły* w Prusach zachodnich; *Navalia* = *Nabalia* u *Tacyta*³⁾; *Amisia* czyli *Mża*; *Luppia* czyli *Lipa*, dopływ *Renu*; *Lupfurdum* = *Lipibród*; *Alci-moennis* = *Alkmona*, dziś *Altmühl*, dopływ *Dunaju*.

Z celtyckich nazw spotykanych w środkowej Germanii niektóre zawdzięczają swój początek kupeom celtyckim, jak n. p. *Lugdunum*, co oznacza ogólnikowo pewne miasto *Lugów*; być jednak może że to jest tylko inną formą za „*Lugi Duni*”; tak samo oznacza *Eburodunum* miasto *Burów*, które na innym miejscu nazywa się *Eburum*; inne jak *Carrodunum* dostały się do Germanii tylko przez pomyłkę, jak i *dacka* „*Setidava*”.

Nareszcie należy zwrócić i na to uwagę, że w spisie owych *πόλεις*; zachodzą i grubsze nieporozumienia jak *Suatutanda*; do tej samej kategorii policzyć wypadnie może i „*Fugarum*”, oraz „*Furgisatis*” (*Frugi satis?*) i t. p.

Wogóle na tak wielką liczbę nazw miejskich rozproszonych po Germanii Ptolemeuszowej, zamieszkałej przeważnie przez *Słowian-Swersów* i *Germanów-Niemców*, jest nadzwyczaj mało o wyraznym charakterze niemieckim lub słowiańskim, większa ich część jest tak *cu-dacka*, że nawet *germaniści*, którzy wiele umieją, nie śmieli zabrać się do nich.

Z całego toku rozprawy można było się przekonać, że Ptolemeusz ze źródeł, zawierających niemało ciekawych szczegółów, korzystał bardzo powierzchownie, że brakowało mu nie tylko wiedzy historycznej i krytyki, lecz nawet odpowiednich dzieł fachowych, aby dać sobie radę z tym chaosem nazwisk nagromadzonych. Gdyby te zalety posiadał, nie byłby z pewnością robił z jednego narodu dwóch lub trzech

¹⁾ Müller w notach do Ptol. str. 266. Holz I. 63.

²⁾ Plinius 4, 97.

³⁾ Tac. Hist. 5, 26.

z oddzielnymi siedzibami dla tego tylko, że nazwiska w różnych źródłach różnie były podane.

O tego rodzaju podwojeniach świadczą następujące szeregi¹⁾.

Suevi Langobardi	Laccobardi
Chauci (Caulci)	Calucones
Chaemi	Chamavi
Teutonoari	Teutones
Lingae	Lugi
Baenochaemae	Baemi
Buri — [Vis] burgii	Burgiones
Racatrinae	Racatae
Peucini	Bastarnae ²⁾ itp.

Zaludził Ptolemeusz Germanię i Sarmację także narodami, które gdzieś indziej miały swoje siedziby; dowodem tego n. p. Vargiones = Vangiones, którzy mieszkali w Germania superior, Biessi, którzy byli trackim narodem, Peucini czyli Bastarnae, którzy siedzieli w pobliżu ujść Dunajowych i nad Morzem Czarnym. Tam spotykamy także Carpów, których razem z tantymi przeniósł do Sarmacji. Ile takich balamuctw mieści się jeszcze w Germanii, niewiadomo, bo wielka liczba nazwisk przez niego podanych i skądinąd nieznanych wymyka się z pod wszelkiej kontroli.

Przekonaliśmy się także, że uszeregowanie pojedynczych grup narodów nie zawsze jest prawidłowe, że bywają czasem podawane w odwrotnym kierunku, czego mieliśmy przykład na: Venedae, Gythones, Finni, Suiones (Sulones). Czy i w innych szeregach nie zachodzą podobne balamuctwa, nie da się skonstatować, bo wiele jest szczegółów skądinąd nieznanych.

Umieścił Ptolemeusz także w swem dziele i na swojej mapie cały szereg narodów, które za jego czasów już nie istniały, a których siedziby zajęte były przez innych; na dowód przytaczam tylko Brueterów, Sugambrów, Cimbrów, Teutonów itp. Doliczmy do tego szeregu jeszcze narody, którym wręcz fałszywe i mylne wyznacza siedziby, jak Usipiom (Vispi), Angilom, Wenedom, Gythonom, Finnomy, Suionom, Frugundionom, Bodinom itp., oraz te, którym naznacza po dwie ojezyny, a będziemy mieli wyobrażenie o tem, jak wykrzywio-

¹⁾ Bremer str. 91, przyp. 1. jest tego samego zdania: Ptolemaios nennt auch sonst dasselbe Volk an zwei verschiedenen Stellen: so die Langobardi und Laccobardi etc.

²⁾ I między miastami przechodzą dytygrafie n. p. Alisus i Alisum, Eburam i Eburonnum itp.

nym i niedokładnym jest jego obraz Germanii i Sarmacji nadwiślańskiej, jak daty jego i pozycje pomimo pozornej swej dokładności nie mają żadnej realnej podstawy, z czego wypływa, że z wiadomości przez niego podanych należy ostrożnie korzystać, bo nie wiemy nigdy, co u niego jest dowolnym objaśnieniem, opartem na widzimisię, a co polega na źródle.

W Germanii Ptolemeuszowej widzą uczeni „eine germanische Völkertafel“ t. j. spis narodów germańskich czyli niemieckich z świadomością i znajomością rzeczy ułożony i dający żywy obraz ówczesnego stanu Germanii. Czy rzeczywiście o takim układzie mówić można? Kto bacznie przeczytał powyższe uwagi krytyczne, mógł się łatwo przekonać, że w owych szeregach ani znajomości ani dokładności niema. Wylicza Ptolemeusz 68 plemion mieszkających niby w Germanii; po odrzuceniu podwójnie i mylnie podanych lub nieistniejących pozostaje zawsze jeszcze pięćdziesiąt kilka. Czy wszystkie należy uważać za narody (nationes) lub plemiona (gentes)? Sądzę, że nie; większa część ich oznacza mieszkańców jakiejś ziemi, miasta, wsi lub osad nadrzecznych, które razem z wielu innymi dopiero tworzą plemię lub naród. Takimi narodami byli przedewszystkiem Semnowie, Baemowie, Markomanowie i Lingowie czyli Lugowie, ale niestety tylko co do ostatnich mamy niektóre wiadomości o civitates wchodzących w skład narodu. Do nich bowiem należeli według Tacyty i Ptolemeusza: Aarii nad górną Orawą (pierwotnie Ara), Elysi i nad Olszą (Öhlse), dopływem Odry, Duni nad Dunajcem, Buguntae nad Bugiem, Helveconae czyli Aelvaeones w ziemi liwskiej nad Liwem, Narhvali nad Narwią, Omani czyli Manimi nad Mienią, oraz może także Burowie czyli górale mieszkający na południowych stokach gór karpackich. Baemom czyli Czechom można przysądzić tylko Balinów (Batinów), Korkontów i Kotnów; co do innych mniej znanych nazwisk zachodzi zawsze wątpliwość, czy rzeczywiście należą tam, gdzie je poleżył Ptolemeusz.

Holz w swojej rozprawie: Ueber die germanische Völkertafel des Ptolemaeus, układa wszystkie owe nazwiska — opuszcza tylko półwysep cymbrijski — w cztery szeregi, cztery szeregi bardzo sztuczne i dowolne, albowiem Ptolemeusz podaje ich przynajmniej 15, jeżeli nie 18 a mianowicie: I. Brueteri minores. Sygambri. Suavi Langobardi, Teneteri. Ineriones. Intueri. Vargiones. Caritni. Vispi. II. Frisii. Cauchi minores. Cauchi maiores. Saxones. Sigulones. Sabalingii. Cabandi. Chali. Fundusii. Charudes. Cimbri. III. Pharodini. Sidini. Ruticlei. IV. Suevi Angili. Suevi Semnones. Buguntae. V. Brueteri maiores. Chaemae. VI. Angrivarii. Laccobardi. Dulgunii. VII. Teutonoari. Viruni, VIII.

Teutones. Avarpi. IX. Aelvacones. X. Lingae. Calucones. Chaeruci. Chamavi. || Baenochaemae. Batini. Corconti. Lugi Buri. || Sidones. Cogni. Visburgii. XI. Lugi Omani. Lugi Duni. XII. Casuari. Nertereani. Danduti. Turoni. Marvingi. || Curiones. Chaetuori. Parmaecampi. XIII. Chatatae. Tubanti. Teuriochaemae. Varisti. XIV. Marcomani. Sudini. Adrahaecampi. XV. Quadi. Baemi. Racatruae. Racatae.

Teorya uczonych niemieckich, jakoby wszystko co germańskie, było niemieckie, choć Niemcy nigdy nie nazywali się sami Germanami, opiera się głównie na Germanii Tacyty i na Germanii i Sarmacyi Ptolemeusza. Że Tacyt rozróżnia w Germanii Germanów i Swewów, jest to rzecz powszechnie wiadoma, choć rozmaicie tłumaczona. Na innym już miejscu¹⁾ wykazaliśmy, że przez Swewów należy rozumieć Słowian zachodnich; Słowianie wschodni nazywali się wówczas Wenedami.

Drugim autorem, popierającym niby wywody uczonych niemieckich, jest Ptolemeusz, który Wisłę ustanowił granicą między Germanią a Sarmacją, a pomimo to Gotów położył nad Wisłą w Sarmacji. Że ta granica nie jest etnograficzną, lecz tylko środkiem mechanicznym dzielenia środkowej Europy na dwie części, wynika już stąd, że z jednej strony w Sarmacji niema żadnych Sarmatów, bo przebywali między Dunajem a Cisą, a z drugiej strony w Germanii są same narody swewskie, nie ściśle germańskie. Nadto jest Ptolemeusz, jak z całego rozbioru się pokazało, wielkim astronomem i matematykiem, ale wcale nie był historykiem, obeznanym z dziejami ludów, o których wspomina; dla tego też pełno u niego nieporozumień i myłek. Na przeszło 80 plemion i narodów, które były przedmiotem niniejszej rozprawki, mała cząstka tylko miała siedziby poprawnie określone, większa zaś część była umieszczona daleko od właściwych swych granic. Miało to miejsce mianowicie z narodami w Sarmacji nad Wisłą umieszczonymi. Jeżeli zaś Müllenhoff od Wisły je odsuwa i tylko Gotów tam zostawia, to jest to manewr bardzo wygodny, ale także wcale nienaukowy, który imponować może tylko patrzącym z daleka na tę sprawę.

Gotowie mieszkali wówczas nie nad Wisłą, lecz w pobliżu Finów. Ale nie dość na tem; według uczonych niemieckich i wśród swewskich narodów ma być pełno tak zw. wschodnich Germanów! I rzeczywiście znalazły się dowody w „Germania magna“ nie Ptolemeusza jednak, lecz jego niemieckich wydawców i komentatorów.

¹⁾ Kętrzyński. O Słowianach mieszkających niegdyś między Renem a Łabą, Sałą i czeską granicą.

W drukach, choć nie wszystkich, znajdujemy Silingów, którzy byli plemieniem wandalskim; Wandalowie zatem mieszkali w Germanii, a że według zapatrywań germańistów Śląsk ma mieć swą nazwę właśnie od Silingów, więc także Lugowie byli Wandalami, bo Ptolemeusz ich kładzie na Śląsku. Cały ten gmach dowodów opiera się jednak tylko na poprawce tekstu, albowiem z 39 rękopisów ma tylko jeden Silingae, wszystkie inne Lingae.

Wschodnio-germańskich Burgundów, którzy później wybitną rolę odgrywali w dziejach Francji i Niemiec, upatrują uczeni w Burguntach nadwiślańskich; byłby to dowód bardzo poważny za ich zdaniem, gdyby był uzasadnionym, lecz niestety jest to tylko poprawka a tekstu, albowiem z 39 rękopisów ma tylko jeden „Burguntae“ — ten sam co ma Silingae — wszystkie inne mają Buguntae, Butuntae itp.

Lemovii i Rugii siedzieli w pobliżu Gotów nad morzem; tak podaje Tacyt, mając na myśli morze bałtyckie na wschód od Aestiów; uczeni niemieccy zatrzymując gwałtem Gotów nad Wisłą, przenieśli tamtych do tak zw. Germanii, gdzie niestety Ptolemeusz nie o nich nie wie, ale od czego poprawki. Tłumaczy się zatem Ruticlei przez „Ρούγαι οί κλέται“ i ma się dowód, że Rugowie mieszkali w Germanii; inni poprawiają to nazwisko na Turcilei i mają dowód, że to wschodnio-germańscy Turcilingi = Lemovii. Szkoda tylko, że nie Ptolemeuszowi, lecz Zeussowi i Müllenhoffowi zawdzięczają swoje istnienie w Germanii. Tego rodzaju jest największa część dowodów mających wykazać, że gockie narody nie przybyły, jak tradycja niesie, ze Skandynawii, lecz że ich ojczyzną jest prastara laska ziemia, w której spolszczonych niby potomków owych rzekomych Germanów dziś na gwałt przerabiają na Niemców¹⁾.

¹⁾ Już po napisaniu niniejszej rozprawki otrzymałem „Sbornik otdjelenija ruskogo jazyka i slovesnosti imperatorskoj Akademii nauk. Tom LXIV nr. 12. (Peterburg 1899), w którym znajduje się następujące dzieło: F. Braun: Razskanjanja w obłasti goto-stawjanskich odnoszenij. I. Goty i ich soosjedi do V. veka. str. XX i 392. Temat dzieła schodzi się w pewnej części z moją rozprawą; przynajmniej jednak żem nie znalazł w niem żadnej nowej myśli, bo jest tylko dalszym ciągiem prac Zeussa, Mucha i Müllenhoffa i prześciga ich w wywodach etymologicznych. Co tamci postawili, Braun uważa za świętą prawdę, nie odważając się na słowo krytyki historycznej.



CLAUDII PTOLEMAEI
 TABULA
 GERMANIAE ET CONFINIS SARMATIAE
 EMENDATA.

TABULA
GERMANIAE ET CONFINIS SARMATIAE
SECUNDUM
CLAUDIUM PTOLEMAEUM.

